

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna. wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mösse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kambienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 maja.

Z bieżącej chwili.

Prasa europejska wyraża jednoznacznie swoje zadowolenie z powodu ratyfikacji traktatu japońsko-chińskiego i pokojowego załatwienia kwestii dotyczącej aneksji półwyspu Liaotung (po japońsku Fōng-Tien). Japonia, jak wiadomo, ustąpiła żądaniom mocarstw europejskich i zaniechała aneksji tego półwyspu, dając przez to dowód nie tylko umiarkowania, ale, co ważniejsze, rozumu politycznego. „Journal de St. Pétersburg” pisze w tej sprawie: Powody interwencji Rosji, Niemiec i Francji wyłożyliśmy niedawno i dla tego stwierdzamy dzisiaj tylko, że decyzyja co do zrzeczenia się pretensji do półwyspu Liaotung, zapewnia zwyciężki Japonii szacunek cywilizowanych narodów. Należy mieć nadzieję, iż Japonia, wyleczywszy się z ran, jakie powoduje nawet zwycięzka wojna, podejmie dzieło swęj organizacji i dążyć będzie do wyższych stopni ogólnego postępu. — Prasa francuska wyraża żywe zadowolenie z powodu załatwienia konfliktu z Japonią i podnosi sympatycznie jej umiarkowanie. „Figaro” powiada: Rezultat tęg przypadkowy a tak skutecznęj asocjacyi interesów czyni naszą polityczną i moralną sytuacyę w Kilonii o wiele przyjemniejszą i zrozumialszą. — Także prasa angielska nie ukrywa swęgo zadowolenia. „Times” pisze: Niebezpieczeństwo dla pokoju w Azji wschodniej zostało usunięte: odpowiada to zupełnie radzie, jaką Anglia dała Japonii. Anglicy nie mieli wprawdzie powodu do interwencyi, ale też nigdy nie myśleli dawać nowemu zwycięzcy otuchy do zaborszych awantur. „Standard” powiada, że wiadomość o tym wypadku wywoła w całej Europie przyjemne uczucie. Niemcy i Francya mogą się radować, że Rosyi wyświadczyły przysługę, nie wyrządzając przez to Japonii żadnęj istotnęj szkody.

Ostatecznie podpisał król Humbert dekret, dotyczący nowych wyborów we Włoszech. Wybory główne odbędą się wedle dekretu tego dnia 26 m. m. wybory ścisłejsze 2 czerwca. Referat ministrów, wręczony królowi wraz z dekretem, jest nadzwyczaj „dyplomatycznie” zredagowany. Ze względów „wyższęj” polityki zawieszono w grudniu r. z. posiedzenia parlamentu w tęg nadziei, że spokój powróci i że parlament powoła znowu można do spokojnych obrad nad problematami finansowemi, ekonomicznemi i socyalnemi. Ale rząd nie uczynił tego, ponieważ — przedłożony dyplomatycznie wykryty referat na prosty język — Crispi obawiał się potężnych przeciwników i nowych oskarżeń, ponieważ nie miał dowodów na swą obronę. Zamknięcie ust przedstawicielom narodu przedstawia Crispi jako czyn patriotyczny, spowodowany tęg pragnieniem, aby parlament nie obniżał swęj godności. Dalej referat podnosi, że okazała się potrzeba rewizyi list wyborczych i że dla tego nie było można tak dłuęo zarządzić nowych wyborów. Oczywiście, dłuęego potrzeba było czasu, aby licznę wyborców zredukować w niektórych okręgach do połowy i tęg samęm przeciwnikom odebrać prawo głosu. W końcu referat wygłasza cze komunały o woli ludu, o erze spokojnęj i użytecznęj pracy itp. — Ajencya Stefanięgo donosi z Kairu, że wśród derwiszów gaśnie zapas do wyprawy przeciw Kassali. Część ich amunicyi zniszczyła się w skutek wilgoci, ale Kalif chce to ukryć, głosząc, że objawił mu się Mahdi, i radził, aby derwisze walczyli szablami i dzidami, jeśli chcą odnieść zwycięstwo. Wójownicy jego poznali się jednak na tęg sztuczce i odstepują go.

„Neue freie Presse” donosi z Białogrodu, że w Serbii nastąpi prawdopodobnie nowy zwrot polityczny. Najważniejszą przyczyną tego zwrotu jest przebieg ostatnęj krótkięj sesyi nowo wybranęj skupczyny, zwłaszcza odrzucenie pożyczki, skutkiem czego stanowisko ministerstwa zostało zachwiane pomimo uchwałyonego wotum zaufania, a nadto nastąpiła pewna oziębłość pomiędzy królem Aleksandrem a postępowcami. Chcąc uczynić zadosć niezbędnęm potrzebom finansowemu kraju, król zwrócił się prawdopodobnie do radykałów, rozważając skupczynę i rozpiszę nowe wybory. Co takie wybory znaczą w Serbii, wiemy bardzo dobrze; pociągłyby one znowu za sobą zmianę wszystkich urzędniców itd., co kraj doprowadziłoby do zupełnęj ruiny i anarchii. Dalej donosi ten sam dziennik, że radykałowie żądają przywrócenia konstytucyi z roku 1888 jako warunek utworzenia gabinetu, na co król nie chce się zgodzić. Położenie jest krytyczne, ponieważ także postępowcy chcą utworzyć gabinet tylko pod warunkami, których król nie przyjmie. Prawdopodobnie więc gabinet prowizoryczny Christicza będzie dalej załatwiał sprawy, chociaż wedle ostatnich wiadomości, nosi się poważnie ze zamiarem ustąpienia. — Królowa przyjeżdża jutro do Białogrodu, gdzie czynią już przygotowania na jej powitanie. Skupczyna wysła deputacyę.

Rugi wyborcze w parlamencie niemieckim.

Berlin, 7 maja. godz. 1.

Załatwwszy sprawę etatu dodatkowego (1,700,000 marek) na uroczyste otwarcie kanału północno-bałtyckiego, przystąpiła Izba do głosowania nad wyborem dep. dr. Böttchera. (nar. lib.), który komisya uznała za nieważny.

Dep. dr. Marquardsen (nar. lib.) żadał ponownęj dyskusyi nad tym przedmiotem, tak samo jego koleęa frakcyjny dep. dr. Enneccerus.

Przeciwno temu wnioskowi wystąpili najprzód dwaj członkowie centrum depp. Brandenburg i dr. Bachem, wykazując bepodstawność i niewłaściwość tego żądania.

Wywody mówców katolickich poparł dep. Liebermann z Sonnenberga (antysem.), oświadczając, że wybór posta Böttchera nie jest tak ważny, aby parlament potrzebował zarządzać jakies nadzwyczajne środki. Dep. Richter zwrócił uwagę na to, że na porządku obrad nie stoi dyskusya, lecz głosowanie nad wyborem dep. Böttchera.

Izba przystąpiła do głosowania imiennego, w którym 214 głosów oświadczyło się przeciw a 94 za wyborem dep. Böttchera, który zatem postradał mandat.

Nastąpiły obrady nad ważnością wyboru dep. Dziembowskiego z Międzyrzecza.

Protest przeciwko wyborowi posta Dziembowskiego opiera się głównie na odezwie administratora landratury międzyrzeckiej, Roella, zamieszczonej w Tygodniku międzyrzeckim. Komisya rugów wyborczych uznała tę odezwę w której powiedziano: „Ten Niemiec, któryby głosował na Polaka zastęguje na to, aby utracić swe prawa obywatelskie, nie jest on ich godzien,” za szczególnie ważny punkt i wniosła, aby wybór posta Dziembowskiego uznać za nieważny.

Przebieg tęg ciekawęj dyskusyi jest następnęj:

Dep. Staudy (kons.) wnosi, aby sprawę wyboru cofnąć raz jeszcze do komisyi, której uchwałę polecił do przyjęcia dep. dr. Stephan (centr.). Dep. Gamp (str. Rz.) twierdzi, iż uchwała komisyi opiera się wyłącznie na fałszy, iż w międzyrzeckim Tygodniku powiatowem znajdowała się w nieurzędowęj części wyjętymieniona uwaga; którą mowca uważa za równie niedorzeczną, jak mało znaczącą. Zkądże komisya upatruje w tem mieszanie się władzy do wyborów? Okoliczność, iż urzędnik landratury podpisał swe nazwisko pod odezwę, nie czyni tęgże urzędow.

Posel nasz X. dr. Wolszleger wykazuje urzędowę wzywaniem na wybory w okręgu babimojsko międzyrzeckim.

Dep. dr. Marquardsen (nar. lib.) przemawia za ponownem odesłaniem sprawy do komisyi.

Dep. Spahn (centr.) zauważa, że jeżeli się chce w ogóle oświadczyć przeciwko uchwałę komisyi, to nie ma żadnego celu uchwałę odesłania sprawy do komisyi napowrót. Należałoby raczej zaproponować, aby rozpoczęto śledztwo co do niektórych punktów.

Dep. Staudy cofa swęj wniosek i proponuje bliższe zbadanie niektórych punktów.

X. prałat dr. Jażdzewski zaznacza, iż w Księstwie mobilizuje się wszystkich urzędniców administracyjnych. komisarzy obwodowych, żandarmów i t. d., aby agitowali za kandydatem rządowem.

Dep. dr. Friedberg (nar. lib.) uważa za rzecz niesłychaną, aby urzędnikom administracyjnym odmawiać prawa do zajęcia stanowiska w obec jakiegoż wyboru. Wpływ landrata przedstawiono w komisyi w sposób przesadzony. W imieniu niemieckich wyborców mowca protestuje przeciwko temu, aby ich przedstawiano jako takich, którzy tak łatwo ulegają wpływowi (wesolość) Należy wyrazić protest w każdym razie nie pozwolili landratowi wypłynąć na siebie. (Wesolość) Największą agitacyę prowadzi se, gdy się samego siebie stawia jako kandydata. Pod odezwę, która uszytłach Niemców używa do zjednoczenia się przeciw Polakowi, nie może żaden urzędnik niemiecki odmówić swęgo podpisu. Mowca spodziewa się, że Izba przez swoje głosowanie okaże, iż znajduje się w niemieckim, a nie w polskim parlamencie. (Brawo! na prawicy, sykanie na lewicy, w centrum i na ławach polskich.)

Pan dr. Komierowski przypomina poprzedniemu mowcy, jak ks. Bismarck swęgo czasu osądził, że landrat Baumbach towarzyszył kandydatowi Laskerowi w jego podróży po okręgu wyborczym.

Dep. dr. Bachem (centr.) odpowiada dep. Gampowi, zwraca się następnie do dep. Friedberga, oświadczając, że jeżeli tenże przedstawia jako powinność niemieckiego urzędnika to, aby występował za niemieckim, a przeciw polskiemu kandydatowi, to mowca musi mu zwrócić uwagę na to, że urzędnicy w polskich dzielnicach są tak samo dla wszystkich członków państwa, jak w innych częściach Niemiec (Przytakiwanie). Nie uchodzi, aby wbrew konstytucyi i zasadom administracyjnym wyznaczać urzędnikom w polskich obwodach zadania, które nie zgadzają się z sprawiedliwością, jaką winni zachowywać w swem urzędowaniu. Mowca ubolewa nad tem, że w parlamencie przedstawia się polskich współobywateli jako obywateli drugięj klasy. (Brawo! w centrum i na ławach polskich.) Mowca przypomina wskazówki i rady, jakie swęgo czasu zebrał dla urzędników dep. Koeller na podstawie uchwał komisyi dla rugów wyborczych. Gdyby stosunki były wszędzie takie same jak w okręgu wyborczym pana Friedberga, gdzie się znajdują sami niezależni, żadnym wpływem nie ulegający ludzie (Wesolość), natenczas nie potrzebowały się o nie lękać. Ale doświadczenie uczy niestety, że istnieje wielka zależność i że właśnie w polskich dzielnicach wyszukuje się tęg zależności ku dopuszczaniu się nie-

sprawiedliwości. Dla tego Izba dobrze postąpi, jeżeli pozostanie przy uchwałach komisyi. (Brawo! w centrum, na ławach Polaków i na lewicy.)

Dep. Staudy stwierdza, odpowiadając postowi dr. Komierowskiemu, że wyboru, w którym landrat Baumbach odegrał rolę, nie uznano za nieważny. Jeżeli wniosek jego o zebranie dowodów nie znajdzie przyjęcia, natenczas proponuje imienne głosowanie nad wyborem dep. Dziembowskiego.

Dep. dr. Friedberg (nar. lib.) nie może sobie wystawić wcale pruskiego landrata, objędnęjącego okręg wyborczy z polskim kandydatem. (Wesolość.)

Dep. Auer (soc.) ostrzega poprzednięgo mowca, aby podobnego zdania nie stawiał tak bezwzględnie. Przy obecny zmienności rzeczy mogłoby się zdarzyć, że ktośkolwiek mógłby powstać i powiedzieć, że nie może sobie wyobrazić takiego landrata, któryby objędnęjął okręg wyborczy z kandydatem narodowo-liberalnym. Socjaliści będą głosowali za uchwałę komisyi.

Dep. Bindewald (str. reform.) skreśla własne doświadczenia z landratami w swych podrózach agitacyjnych i wzbudza kilkakrotnie wielką wesolość w Izbie.

Dep. dr. Enneccerus (nar. lib.) nie uważa, aby podpisanie nazwiska pod odezwę, w której wezwano do wybierania Niemca, a nie Polaka, miało być nadużyciem władzy urzędowęj.

Dep. bar. Heeremann (centr.) przyznaje, że zasady, jakie postawił dr. Friedberg napełniają go niepokojem. Nie słyszał on jeszcze czegoś podobnego w tęg dziedzinie.

Po przedmówieniu depp. Kardorffa i Friedberga zapewnia dep. dr. Bachem (centr.), że Niemiec ma prawo wybierać także Polaka, skoro tenże jest uczciwym człowiekiem i dzielnym przedstawicielem powiatu. Mowca bądź co bądź przekłada zawsze uczciwego Polaka nad nieuczciwego narodowego liberała. (Przytakiwanie.) Mowca ma szczególny interes w uwydatnieniu tego, ponieważ na życzenie swych polskich przyjaciół był w tym okręgu wyborczym i przemawiał na rzecz polskiego kandydata. (Deput. dr. Friedberg: Słuchajcie! Słuchajcie!) Tęgo nie pozwoli sobie wyperswadować, choćby pan Friedberg wiele jeszcze razy powtórzył „Słuchajcie!” Ostatecznie mógłby pan Friedberg powiedzieć, że każdy wyborca jako Niemiec i obywatel ma obowiązek wybierać narodowego liberała, gdyż tak samo, jak nie chce uważać Polaków za równoprawnych obywateli niemieckiego państwa, tak samo też może odmówić równoprawnienia każdemu innemu stronnictwu. (Okłaski w centrum i na ławach Polaków.)

Z Kola polskiego przemawia w końcu prezes jego ks. Ferdynand Rudziwill, oświadczając się za unieważnieniem wyboru.

Głosowanie odbywa się imiennie. Izba przyjmuje wniosek komisyi 201 głosami przeciw 112 o unieważnienie wyboru posta Dziembowskiego z Międzyrzecza. Koniec o godzinie 1/2 6.

Drugie czytanie projektu przeciw rewrotowi.

(87 posiedzenia.) Berlin, 8 maja godz. 1.

Jedyny przedmiot dzisiejszego posiedzenia parlamentu stanowiła ustawa ku zwalczaniu rewrotu. Drugie czytanie projektu rozpoczęła Izba od § 111, który dotyczy wystawiania i usprawiedliwiania wstępku.

Dyskusyę rozpoczął kanclerz ks. Hohenlohe:

Pozwólcie, panowie, abym wprowadził w tok dyskusyi kilku ogólnęmi uwagami, które mi oszczędzą przy pojedynczych paragrafach powtarzania tych ogólnęmi punktów. Już przy pierwszem czytaniu zwróciłem uwagę Panów na to, że przedłożona ustawa nie wypłynęła z ogólnęmi teoretycznych względów, lecz że spowodowała ją coraz bardziej uwydatniające się przekonanie, że podstawy życia religijnęgo i moralnęgo, uszanowanie dla urzędęj porządku państwowego i posłuszeństwo dla ustaw są zagrożone. Im więc objawiało się niebezpieczeństwo rewolucyjnych i anarchistycznych wyryków, tem silnį budziło się w rządach dążenie do zabezpieczenia społeczeństwa obywatelskiego. Kiedy rządy, odpowiadając licznęm żądaniom, przystąpiły do reformowania powszechnęgo prawa, mogły mieć nad ię, że będą miały zapewnione przyzwolenie tych prz. najmniej kół społeczeństwa, które najgłośniej domagały się ochrony i suowych przepisów. (Wesołość.) A kiedy przy pierwszych obradach przemówili wybitni członkowie tej Izby w tym duchu, mieliśmy nadzieję, iż z komisyi wyłoni się projekt, który odpowie temu celowi. Nadzieja ta nie spełniła się, przeciwnicy projektu pomnożyli się jeszcze, postawiono w komisyi wnioski, które ograniczyły widoki przyjęcia żądanych przez nas przepisów. Stawiano do rządu i parlamentu żądania, które nędawały się do ograniczenia wolności ducha ludu, gdy tymczasem jedynie lżące orzeczenia o religii i moralności miały zostać obłożone karą. Nie rozumiem tych panów, którzy odbywali takie posiedzenia protestujące.

Mam zbyt wysokie wyobrażenie o zastępie myślicieli, abym śmiał przypuszczać, iż przepisy prawne mogłyby powstrzymać duchowę pracę, tak wielką walkę duchów, postęp ludzkości. Komisya wciągnęła

do ustawy materye, które dalekiem były rządowi związkowem. Projekt miał na oku wzmocnienie władzy państwowej, propozycye komisyi zaś przeważnie dotyczyły ochrony religii i obyczaju i właśnie przepisy, zmierzające do wzmocnienia porządku państwowego, władzy państwowej usunięto na plan dalszy. Mam nadzieję, że parlament przywróci znowu oddosne przepisy. W obecnem brzmieniu są uchwały komisyi pożałowania godnem osłabieniem projektu rządowego. Proszę panów, abyście przyjęli wniosek posta Levetzowa do § 111. Dajcie rządowi do ręki środki, któreby mu pozwoliły więcj, niż dotąd wystąpić przeciw dążnościom rewolucyjnym.

Jako pierwszy mowca z łona Izby wystąpił deput. dr. Barth (woln. zjed.) Zauważył on, że wzrost opozycyi przeciw projektowi także w tych kołach, które z początku z nim sympatyzowały i stęzna myśl, iż żadna ustawa nie jest zdolną powstrzymać postępu, są bardzo silnemi argumentami przeciwko ustawie. Mowca zwracał się potem przeciwko ostatniemu ustępowi § 111 i § 111a projektu rządowego, który grozi karą tym, co pobudzają do wstępku przez to, iż zachwalają go lub uniewinniają. Uważał on sformułowanie tego paragrafu przez komisya za niejasne i pozostawiające zbyt wiele wolnęgo pola subiektywnemu zapatrywaniu sędzięgo i polecał swęj własny wniosek, który zmienia pewne wyrażenia.

Deput. baron Manteuffel (kons.) uzasadniał wniosek konserwatywny o przyłączenie §§ 113 i 114 (opór przeciw władzy państwowej) do wstępków, których zachwalanie ma być karygodnem. Jeżeli Izba nie przyjmie wniosków konserwatywnych, natenczas frakcyja konserwatywna nie będzie mogła głosować za projektem. Konserwatyści nie byli nigdy zwolennikami projektu rewrotowęgo, ani w brzmieniu rządowem, ani wedle uchwał komisyi. Skoro jednakże projekt był już gotowy, spodziewali się oni, że przyjdą inne projekty, aby usunąć niezadowolnienie kraju, jak projekt, dotyczący reformy giełdowęj, nierzetelnęj konkurencyi sposobów podniesienia rolnictwa. Jedną dobrą stronę miał projekt i to tęg, że rozbudził coraz więcj przekonanie, iż jeżeli się chce stłumić dążności rewrotowe, to tego nie dokonają na podstawie samego prawa powszechnęgo. (Niepokój na lewicy.) Mowca zaprzeczył doniesieniu prasy o kompromisie między konserwatyistami a centrum i zakończył swe przemówienie prośbą o przyjęcie wniosków konserwatywnych.

Dep. Auer (soc.): Zgadżam się z kanclerzem co do tego tęg, iż który przedtem wołali najgłośniej, nie chcą teraz nic wiedzieć o projekcie. Jeżeli ci panowie chcieli by ustawy wyjątkowęj w miejsce tego projektu, to zwracam im uwagę na to, że już za późno. Wielkiego ruchu robotniczego nie usunie się ze świata. Zebrania protestujące przypisuje „Germania” wolnomularzom, ale to jest błędne mniemanie. Jak w protestanckich kołach panuje przekonanie że u katolików we wszystkim tkwi Jezuita, tak u katolików zawsze wszystkiemu winien wolnomularz. Tylko przeciwko socyalizmowi Jezuita i wolnomularz podają sobie rękę. (Wesolość) Dep. Gröber oświadczył przy pierwszem czytaniu, że centrum nie przyjmie § 111, przypominając czasy walki kulturalnęj, w których obowiązkiem katolickięj prasy było protestować przeciwko niesprawiedliwemu traktowaniu swęgo Kościoła i sług jego. Nie zapominajcie Panowie, że w państwie stanowicie mniejszość. Co do § 111a, to jest on wzorem prawniczęj niejasności. W komisyi samęj nikt nie wiedział, co miał znaczyć ten paragraf. Co się stanie z biblią, jeżeli § 111 zostanie przyjęty? Przecież Abrahama namawiał anioł do popełnienia morderstwa na synu własnym. (Niepokój i śmiech na prawicy, sykanie w centrum.) Przy wjeździe do Jerozolimy namawiał Chrystus uczni, aby wzięli oście, która nie należała do niego. (Niepokój i sykanie w centrum i na prawicy) Kto nie chce, aby nastąpiła rewolucya, musi odrzucić projekt przeciw rewrotowi.

Wicemarszałek Schmidt powołał mowcę do porządku, co na ławach socyalistów przyjęto okrzykiem: Oho!

Minister wojny Bronsart: Poprzedni mowca zwrócił się do mnie osobiście i twierdził, że wojsko stanowicie dąży do tego, aby socyalistów postawić przed broń ośmiomilimetrową i uczynić ich swym celem. Oświadczyć winieniem, że wojsko za najważniejsze zadanie swoje uważa to, aby bronić granic, gdy są zagrożone. Wojsko wie dobrze, że w arwzyny, które zdobija jego sztantary, nie rosna na ulicy, gdzie się spędza niesforne pospółstwo. (Oho! u socyalistów.) Pozostawiamy to zadanie policji i straży ogniwęj. (Wielka wesolość.)

Dep. Kardorff (str. Rz.) odczytał oświadczenie, którego główną treścią było to, że stronnictwo mowcy będzie głosowało za § 112 i artykułami 1 i 2 wojskowego kodeksu karnęgo, w trzeciem czytaniu zaś odrzuci cały projekt, jeżeli tenże nie zostanie zmieniony.

Dep. dr. Enneccerus (nar. lib.) oświadczył także, że projekt taki, jak go sformułowała komisya, nie jest wcale możliwym do przyjęcia, Mowca rozwoził się następnie wśród hałasu w Izbie nad § 111, wyrażając swoje wątpliwości w obec niego.

X. dr. Wolszleger oświadczył, że Kolo polskie będzie głosowało za pierwszym ustępem § 111, odrzuci natomiast drugi ustę, który mówi o namawianiu do wstępku. Te przepisy kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo

dla obywateli, którzy szanują prawo i z anarchizmem dążąciami nie mają nic wspólnego. Sędzia karny łatwo daje się powodować osobistym uczuciem, tego doznali Polacy niejednokrotnie. Muszą oni być tem ostrożniejsi, że w ostatnim czasie z wysokiego miejsca padło orzeczenie, wedle którego polskie duchowieństwo i polską szlachtę zalicza się także do stronnictwa przewrotu. Cała surowość § 111 zwróciła się mogła przeciwko polskiej literaturze i polskiej prasie. Wolność krytyki powinna być utrzymana.

Dep. X. kanonik Reindl (centr.) przyznawał, że pierwotny projekt utracił swój charakter w obradach komisji, lecz nie przez wciąganie rzeczy mu obcych, tylko takich, których nie uwzględniono w projekcie rządowym dostatecznie. Cesarz wzywał do walki za religią, obyczaj i porządek, projekt zaś uwzględniał jedynie porządek. Centrum będzie w drugich obradach głosowało za § 111 w brzmieniu uchwał komisji. Co do całego projektu, to centrum nie zadawała wszystkie uchwały komisji i dla tego stronnictwo katolickie zastrzega sobie ostateczne głosowanie w trzecim czytaniu.

Dep. Munckel (woln. str. lud.) wyraził zdziwienie swoje z powodu oświadczenia mówcy centrum i polecał odrzucenie całego paragrafu.

Dep. Zimmermann (str. refor.) złożył oświadczenie, iż stronnictwo jego nie będzie głosowało za projektem wedle uchwał komisji. Duchowe walki należy toczyć bez przepisów ustawodawczych. Socjalna demokracja rozpadnie się sama, ponieważ ma w swem łonie żydowskiego ducha rozkładu, który ją zniszczy.

Dep. Salisch (kons.) polecał przyjęcie wniosków konserwatywnych.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Koniec o godz. 5¼.

Mowa p. Czarlińskiego,

wypowiedziana na przedostatnim posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy obradach nad wnioskiem socjalistycznego p. Elma, dotyczącym uregulowania prawa zebrań i koalicji.

Mości Panowie! My Polacy nie wzięliśmy udziału w pierwszym czytaniu projektu, ponieważ w zasadzie moglibyśmy tylko to powtórzyć, co p. poseł dr. Bachem wyłożył obszernie i lepiej, niżbym to potrafił, a potem także dla tego, że musielibyśmy przyłączyć się do słusznych wątpliwości, wytoczonych przez barona Hodenberga w sprawie zastosowania w praktyce prawa związkowego i koalicyjnego i uważać je niejako za swoje własne; nasze prowincje są przecież klasycznym terenem nadużywania władzy policyjnej, a p. poseł Lenzmann wspominał właśnie także o tem najlichszym pruskim prawie zebrań i koalicji. Tak, M. P., kto miał z niem częścię do czynienia, musi przyznać, że prawo to stało się nie tylko nadzwyczaj niewystarczającym i iluzorycznym, ale także prawo nadzoru i inspekcji wykonują często ludzie nie mający wyobrażenia o tem, o czem na zebrań ma się mówić (Potakiwanie); a właśnie w dziedzinie § 29 rewidowanej pruskiej konstytucji z dnia 31 stycznia 1850 roku polska ludność wystawiona jest na niewymowne męczarnie.

Według przyjętego tam sposobu tłumaczenia prawa istniejącego i wynalezionej od pewnego czasu wyczytania w ustawach, czego tam nie ma, wszystko jest możliwym, i coraz prawdopodobniejszym staje się przypuszczenie, jakoby ze strony rządu uważano Polaków za nie zupełnie równoprawnych poddanych pruskich. Przypomnę tylko, że doszło już do tego, iż uniemożliwiono odbywanie zebrań przez zdanie, aby na nich posługiwano się wyłącznie językiem niemieckim, że starano się o to, aby na zebrań odmówiono sali i ograniczono także wolność osobista, zakazując wszystkim osobom, choćby tylko w pewnej mierze nie zupełnie niezawisłym, uczęszczania na takie zebrań, lub przesładując je, jeżeli w nich wzięły udział Sądze, Mości Panowie, że takie postępowanie nawet pod względem społecznym trzeba uważać za nadzwyczaj lekkoomyślne, mianowicie w rzadko zaaludniowych okolicach, gdzie nie ma zbyt wiele inteligencji, należałoby starać się właśnie o to, aby stany oświecone, chociażby inne wyzna-

wały zasady polityczne, pewien wpływ wywierać mogły na przebieg takich zebrań. (Głosy)

Sądziacie panowie, że nie? W takim razie musicie zbliżyć moje twierdzenie; czekam na to!

O wszystkim tem, Mości panowie, nie zapomnieliśmy, póki nie stawiono nas przed głosowaniem; teraz wszakże musiałem pozwolić sobie na krótkie wykazanie stanowiska, jakie my Polacy zajmujemy do tego projektu.

Oświadczę panom krótko i bez ogródek, że godzimy się zupełnie na tendencją projektu. I my uznajemy potrzebę swobodniejszego prawa zebrań i koalicji, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że chcielibyśmy, aby to prawo, ustanowione nie dla samych tylko stanów robotniczych, jak to przedstawił pan poseł Elm; sądźmy raczej, że takiego swobodniejszego prawa życzylibyśmy sobie w wszystkie stany. Jeżeli zaś panowie ci twierdzą zawsze, że oni tylko mogą stanąć w obronie praw i słusznych żądań stanów robotniczych, to mniemam, że także my mamy prawo przemawiać w imieniu tych stanów. Gdyby bowiem nie miały zaufania do nas, nie zasiadlibyśmy tutaj.

Mości panowie, pozwólcie mi jeszcze na jedną uwagę, a mianowicie, że godzimy się wprawdzie zupełnie na tendencją tego projektu, ale formę rzeczywistienia tej tendencji uznajemy za nieszczytliwą i zbyt ogólnikową. Rozróżniamy polityczne i niepolityczne zebrań i związki. Dalej nie chcemy wyrzywać kobiety z naturalnej sfery prawnej i dać jej na pastwę namietności politycznych. Przyznajemy jej chętnie prawo udziału w zebrań i stowarzyszeniach z dążnościami gospodarczymi i etycznymi, i życzymy jej na tem polu jak najskuteczniejszej działalności, ale w ogólności jesteśmy zdania, że kobiecie należy się inne miejsce, nie w walce dążności politycznych. (Wielka prawda!)

Pozostawcie, mości panowie, kobietom wniosło stanowisko w świecie uczucia, gdzie najdobroczynniej działać i najlepiej uszczęśliwiać potrafią. — Tak najlepiej staje w obronie praw ich.

Dalej, mości panowie, rozróżniamy jeszcze pełnoletnich i nieletnich. Nie życzymy sobie tego wcale, aby ucząca się młodzież wciągano w wir walki politycznej, aby odciganą ją od głównego zadania, nauki, a doprowadzono do rozdrażnienia, które utrudnia jej tylko wypełnienie zadania i psuje karierę. Możnaby w ogóle o tem mówić, czy już dziś ucząca się młodzież nie za wiele zajmuje się polityką.

(Bardzo słusznie! na prawicy!)

Zakończę, mości panowie, krótkim oświadczeniem, że zgadzamy się zupełnie na tendencją projektu, ale nie możemy głosować za jego formą; natomiast chętnie zgodzilibyśmy się na rezolucją, zawierającą żądanie, aby rządy związkowe przedłożyły nam nareszcie projekt do prawa zebrań i koalicji.

(Okłaski na ławach polskich.)

Mowa X. dra Wolszlegiera

wypowiedziana na onegdajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy obradach nad sprawą unieważnienia mandatu wolnokonserwatywnego p. Dziembowskiego z Międzyrzeczka.

Z ostatnich wywodów pana p. Gampa przebiega się zarzut przeciw komisji rugów wyborczych, jakoby nie dość pilnie pracowała i sprawę niniejszego mandatu nie traktowała bezstronnie. Nie jest moim zadaniem bronić komisji rugów wyborczych, ponieważ przekonany jestem, że pan sprawozdawca sam to uczyni lepiej odemnie.

Jeżeli pan poseł Gamp twierdzi, że w proteście wyborczym winny być uwzględnione tylko te punkta, które w przepisany terminie 10-dniowym przesłane zostaną komisji rugów wyborczych, że zaś w tym przypadku komisja rugów wyborczych powołuje się na odezwe, którą sama z akt wydobyla, to niestety nie mogę twierdzeniu pana p. Gampa, przyznać słuszności. Nawet gdyby istotnie w mowie będący ustęp:

Ten Niemiec, któryby głosował na Polaka, winien być pozbawiony prawa obywatelskiego, jest bowiem go niegodnym, —

(Głos!)

— gdyby istotnie tego zwrotu w odnośnej odezwie wyborczej nie było, to jednak zawiera ona coś podobnego.

(Wesołość i głosy.)

W gruncie rzeczy jest to samo.

(Głos!)

— Niech panu przypomni moje zaprosiny. Będę czekał!...

Sklonił się, a kiedy Jedrus z kozła cmoknął na konie i powóz szybko potoczył się ku bramie, poszedł w stronę ogrodu, ku pagórkowi wysadzonemu modrzewiem i ztamtąd spoglądał długo na drogę, po której widać było dwa pojazdy baronostwa, jeden za drugim mknące w stronę lasu.

W ręce trzymał astre i zmieję jej listki wyprostował, uśmiechając się smutnie i złośliwie zarazem.

— Będę czekała — powtarzała w myślach — będę czekała!...

Potem westchnął z lekka i jakby improwizował początek wiersza, który mu się w głowie układał, szepnął sam do siebie:

Niech cie, zwiędłe serce, świeży kwiat nie kusie,
Nie żuć się, że wiosna odrodzi cię musi;
Gaspnie w twojej duszy wiary gwiazdka biała,
Jesiń chłodem dmucha, kwiat szczęścia opada.

Nasunął kapelusza na oczy i poszedł w stronę szpalery, po którym dziś rano przechadzał się z Leosia; miał jeszcze pół godziny czasu, zanim go na wieczorny pociąg do stacyi wyprawie miano.

Chodził i w wilgotnym piasku odszukiwał ślady bucików swęj towarzyszy, przypominając sobie prowadzoną z nią w tem miejscu rozmowę.

Co kilka kroków przystawał i uśmiechał się do siebie, myśląc:

— Czy ja, panie, nie jestem śmieszny?... zupełnie mi się studenckie czasy przypominają: w zanadru noszę kwiatki, panie, wiersze składam, rozmarzony jestem i sielankowo czuję się usposobiony. To wpływ wiejskiego powietrza i tego kwaśnego mleka, którym mnie Krysiewicz chciał uraczyć. Dalibóg, ciągle mnie mnie pokutuje stary romantyk w skórze dekamentu!... Szuba, panie, wyśmiałyby mnie, gdyby teraz

Panowie mają przecież ów protest przed sobą, czytamy tam:

Niechaj przedewszystkiem żaden Niemiec nie wstrzyma się od głosowania. W tych stosunkach i w obec groźnej sytuacji wstrzymaj się od głosowania znaczący to samo, co głosowanie na Polaka!

Wyborcy niemieccy! Dalej do walki! Kto kocha swą niemiecką ojczyznę, kto kocha niemiecki obyczaj i cywilizacją niemiecką, ten niechaj w wyborach ściślejszych głosuje na Niemca!

(Głosy. Wesołość.)

Panowie zechcą pozwolić mi mówić dalej. Mniej chodzi o to, czy w mowie będące słowa istotnie w tej odezwie się znajdują, ale przedewszystkiem chodzi o to, czy istotnie w odezwie urzędnik administracyjny w ten sposób usiłował wpływu swego użyć przy wyborach. Komisja rugów wyborczych miała najzupełniej prawo zbadać to w odezwie, dołączonej do akt.

(Głos!)

Pan poseł Gamp powiadał dalej, że istotnie ciężkim jest zarzut, gdy się całej klasie urzędników czyni zarzut, że stanowiska swego używają na to, aby w nieprawny sposób wywierać wpływ na szerokie koła ludności przy sposobności wyborów, a przedewszystkiem w ten sposób, że te koła ludności obawiają się musza, iż ze strony władz administracyjnych, jeżeli po ich myśli głosować nie będą — doznają strat materyalnych.

Mości Panowie, jak daleko sięga pod tym względem owa dobra wola urzędników administracyjnych mianowicie w polskich dzielnicach, wiemy my Polacy o tem najlepiej!

(bardzo dobrze!)

i sądzę, że i wielki „Związek rolników“ miał sposobność przekonać się w Wschodnich Prusach, jak wielki wpływ mogą urzędnicy administracyjni wywierać w tym kierunku.

Nie robię bynajmniej zarzutu urzędnikom administracyjnym, że w ogóle biorą udział w wyborach; komisja rugów wyborczych powiada też tylko, że nie powinni swego stanowiska jako urzędnicy administracyjni używać na to, aby podług swęj woli kierowali wyborami.

(Głos na prawicy.)

Pan Gamp powiada, że trzeba to udowodnić. Dowiodę tego! Było stałą praktyką komisji rugów wyborczych, że jeżeli wyższy urzędnik administracyjny podpisał odezwe wyborczą z oznaczeniem swego charakteru urzędowego, uważano to za wywieranie wielkiego nacisku na masę wyborczą odnośnego powiatu.

(Głos na prawicy.)

U sędziego nie; sędzia ma daleko mniejszy wpływ.

(Głos na prawicy.)

Z własnego doświadczenia komunikuje, że gdy pewnego razu zajmowałem się agitacją wyborczą w pewnym polskim powiecie, i wówczas także pewien urzędnik administracyjny występował przeciw memu kandydatowi, skutkiem czego wydana została odezwa do niemieckich katolików. — powiedziano wówczas jednemu z moich niemieckich współwyznawców: Prosił pan o obniżenie podatku, można o tem pomówić, przyjdź pan po wyborach.

(Głos na prawicy.)

Przytaczam o, panie Gamp, aby udowodnić, że urzędnicy administracyjni bynajmniej nie są od tego, aby używać swęj godności i wpływu, by wywierać nacisk na masę wyborczą przy wyborach.

(Bardzo słusznie!)

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, — czytać to każdy może. kto ma protest wyborczy przed sobą — że istotnie ten protest wyborczy, o którym ostatecznie powiedziedź może, że spisany jest w pięknej i zrozumiałej formie, podpisany jest przez zarządcę urzędu landrackiego Röllla i landrata br. Westarpa.

(Głos na prawicy.)

W drugim proteście wyborczym znajduje się także nazwisko landrata Röllla

Mości panowie! Kto zna wpływ landrata w niektórych okręgach wyborczych a przedewszystkiem w polskich okręgach wyborczych, dla tego już sam podpis pod taką odezwą dostatecznym jest dowodem, że istotnie w tym względzie zaszedł fakt nieprawego nacisku na wyborców. Ja łączę jednak odezwe wyborczą z punktami 1, 2, 3, 5, 10 i 12, które się znajdują w proteście nr. 3. Komisja rugów wyborczych dotąd nie zarządziła przeprowadzenia dalszego badania tych punktów, ponieważ według jej przek-

nie był przejęty zaszczytem, jaki mu pan baron zrobił, sadzając go, jak pinczera, na przednim siedzeniu w swoim powozie. Jemu się pewnie zdaje w tej chwili, że jest co najmniej jakim hrabiczem, albo książęciem in partibus infidelium.

Od strony pałacu coraz częściej słyszeć się dawał turkot i trzaskanie z bicza; zjeżdżały powozy i bryczki, zabierające gości, którzy spełniwszy obowiązek współczucia i towarzyskiej ceremonii, spieszyli się z powrotem do domu.

Słońce dogasało na zachodzie, wczesny zmrok rozpyływał się po ziemi. W oknach pałacu zaczęły światła się ukazywać.

Około godziny szóstej wieczorem ostatnia bryczka zatoczyła się na dziedziniec i Włodziński ze starym Szubą — który po długiej naradzie z żoną, postanowił wyjechać do Warszawy, by jak najprędzej u reagenta dowiedzieć się o treści testamentu, — pożegnali się z Krysiewiczem.

W pałacu na noc pozostał tylko stary Ors. a z Lolusia.

Opustoszało wszystko, ucichło, zgłuchło, w przeciwstawieniu z ruchem, jaki tu w ciągu dnia panował.

Krokowski leżał w swoim gabinecie, pogrążony w dziwnym stanie odrętwienia.

Pniak nachylał się nad nim, badał puls, słuchał bicia serca i zastosowywał wszelkie możliwe środki, ażeby go do przytomności przywrócić.

Dwanaście długich godzin trwało to obozwładnienie, podobne do letargu.

Po północy, po raz pierwszy chory westchnął, otworzył oczy i jęknął.

Doktor, który wyczerpany sam ze sił, siedział przy jego łóżku, zerwał się na równe nogi, a z drugiej strony, jak cień, wysunęła się czuwająca z wytrwałością siostry miłosierdzia Lolusia.

niania wystarczy zupełnie już sam podpis komisarza wyborczego pod odezwe wyborczą.

Jestem zatem zdania, że jeżeliby wysoka Izba miała zgodzić się na wniosek p. Staudego, aby komisja rugów wyborczych raz jeszcze zbadała ważność mandatu p. Dziembowskiego, że wtedy przy badaniu poszczególnych punktów wykaże się jasno, w jaki sposób komisarze obwodowi i t. d. w charakterze urzędowym prowadzili agitację w tych powiatach.

Uważam jednak ponowne odesłanie do komisji rugów wyborczych jako zbyt ciężkie, ponieważ mi już wystarczy ten jeden punkt, aby głosować przeciw ważności mandatu p. Dziembowskiego.

Nowy skandal.

Wiedeń, 6 maja.

Pp. Bauffy i Kalnoky zgodzili się — koszem nuncjusza. Odczytany bowiem na dzisiejszym posiedzeniu sejmowi węgierski list hr. Kalnokygo do bar. Bauffego z 25 kwietnia r. b. zawiera napaść na nuncjusza jeszcze nieprzyzwoitszą, niż mowa Bauffego z 1 maja.

List ten Kalnokygo w pierwszej połowie w prawidłowy sposób wyszczepa prawa Stolicy Apostolskiej, konieczność zachowania wobec niej pewnych względów, tudzież nadzwyczajną pozycją, jaką nuncyusz w kwestyach kościelnych zajmuje w państwach katolickich. Cała ta teoretyczna lekcja o stosunku państwa katolickiego do Stolicy Apostolskiej mogła się wiele przydać kalwinowi Banffemu.

Na nieszczęście w drugiej części list Kalnokygo... „desinit in piscem“. Tu minister spraw zagranicznych oświadcza że zdaje mu się, że „nuncyusz dopuścił się nagany godnego braku taktu“, gdy nie poprzestał na złożeniu wizyty Biskupowi węgierskiemu, lecz odmiennie od swych poprzedników, wygłaszał publicznie mowy, które w danym razie nie mogły być innymi, jak ocyzyjnymi wobec polityki rządowej.

W każdym razie — dodaje hr. Kalnoky — nuncyusz „powinien był swą wycieczkę jako nie na czasie, odroczyć, albo zapewnić się, że jego przyjazd nie pogiągnie z sobą żadnych politycznych niedogodności i nie będzie wyzyskanym w celach stronnicych“. Wreszcie hr. Kalnoky oświadcza gotowość na żądanie gabinetu węgierskiego „zaprotęstować u Stolicy Apostolskiej przez c. i k. ambasadora przeciwko temu w terażniejszej sytuacji stanowczo bestaktownemu wystąpieniu nuncjusza“.

Powtarzamy, list ten hr. Kalnokygo nie tylko nie mógł powstrzymać Bauffego od wygłoszenia mowy 1 maja, ale ogłoszony teraz, po namyśle, jest nowym, większym skandalem od dawniejszych.

Wytłomaczyć go sobie można jedynie fatalną drażliwością, która tak bardzo kompromitowała dyplomacją staroaustryacką. Hr. Kalnoky jest widocznie wiernym epigonem tej tradycyjnej, fatalnej dyplomacji. Zamiast wprost, otwarcie oświadczyć panu Banffemu: „Wasze „reformy“ kościelno-polityczne spowodowały już dosyć zamieszania w Węgrzech; opieram się stanowczo, aby nadto wywoływało zamieszki dyplomatyczne z Stolicą Apostolską; raczej żądam dymisji, aniżeli bym na tę drogę czynił zadość życzeniu gabinetu węgierskiego“ — zamiast w taki otwarty i stanowczy sposób postawić aut aut, p. Kalnoky, jedynie ze względu na bliską sesją delegacji wspólnych, przesłał Banffemu list, sprzeczny w swych dwóch częściach! Nawet zręczną nie można nazwać tej taktyki. Bo łatwo było przewidzieć, że p. Bauffy, mając takie pismo, czarne na białem, w ręku, wyzyska je jedynie na swoją korzyść, jak to uczynił.

Ostatecznie list ten, do jęki przesłał w sekrecie, nie miał politycznej doniosłości. Skoro jednak Banffy celem usprawiedliwienia swęj mowy, żądał pozwolenia ogłoszenia tego listu, hr. Kalnoky powinien był raczej, nie tylko zagrozić dymisją, lecz na prawdę ustąpić, zaniubi się był zgodził na ogłoszenie owego listu. Bo list ten hr. Kalnokygo, nie tylko wobec stolicy apostolskiej, bardziej jeszcze kompromituje, niż się skompromitował Banffy swą mową. Kalnoky w „Polit. Correspond.“ zarzucił Banffemu brak znajomości zwyczajów dyplomatycznych. Tymczasem sam, gwoli ugodzie i zatrzymaniu swęj teki, zgadzając się na ogłoszenie owego tak przykrego dla reprezentanta stolicy apostolskiej listu, w najfatalniejszy sposób naruszył dobre zwyczaje dyplomacji.

Oto fatalne skutki owej dwulicowej polityki, którą hr. Kalnoky posługuje się w kwestyi węgierskiej polityki antykościelnej od 3 lat. Spólny mini-

— Proszę o szklanke i kropel, które stoją na stoliku — odezwał się Pniak

Unióś rozpaloną głowę chorego ostrożnie, delikatnie. powoli i przynajmniej do ust przygotowane lekarstwo.

Krokowski miał jeszcze zęby kurczowo zacisnięte, ale odzykiwał widocznie przytomność, bo otwierał oczy coraz szerzej i wpatrywał się w Pniaka, jakby się siłą rozpoznaw go w półcieniu, który zalegał pokój.

— Proszę, niech pan wypije choć kilka łyków — przemawiał do niego doktor — to pana orzeźwi!... niech pan spróbuje usta otworzyć. Poznaj mnie pan?... to ja jestem przy panu i panna Lola.

Lolusia ukłękła przy łóżku i ujęła dłoń chorego. Krokowski słuchał i zdawał się z trudnością jeszcze rozumieć, co do niego mówiono.

Namyślał się, jakby pracował całą siłą nad pochwytemieniem tej umysłowej równowagi, która mu powoli wracała.

Odwrocił głowę o własnej mocy i przyglądał się cieniowi, jaki padał na ścianę.

Potem westchnął powtórnie jeszcze głębiej i rękę podniósł do skroni.

Pniak przytulił ucho do piersi jego i słuchał... — I cóż? — szepnęła Lolusia.

— Uratujemy go! — odpowiedział energicznie doktor — niebezpieczeństwo minęło.

Łyżeczką podważył zacisnięte szczęki i wlał mu w usta kilka kropel płynu, które chory z trudnością przełykał.

— Jakże się pan czuje teraz? — spytał po chwili.

Krokowski przyniósł oczy i wskazał na głowę, dając do zrozumienia na migi, że mu ból wielki dolega.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(59) SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 104.)

Lolusia wpadała do niego na chwileczkę, ale znać było, że myślni zostaje tam, w tym zacisznym gabinecie od ogrodu, w którym Krokowskiego dozorował Pniak; pilno jej było powracać, więc pytała:

— Nie potrzeba tu dziać czego?...

I wracała znowu spiesząc na swoje stanowisko. Baronowa z córkami czuła się z tego powodu urażoną, że jej nie dopuszczano tak samo do łoża wuja, jak odsuwano swego czasu od choręj ciotki.

Zabrała się też z mężem i odjechała do Żółtydziówki, nie mogąc się powstrzymać, aby Krysiewiczowi nie powiedzieć na wyjeździe:

— Nie chcę nikogo podejrzewać, ale mi się zdaje, że tu systematycznie odsuwacie swoich, mój panie Krysiewicz. Skoro wujaszek tylko przyjdzie do siebie, opowiem mu, jak go zabarykadowano przed najbliższą rodziną, że nawet dostąpić do niego nie można było.

Krysiewicz stał z głową zwieszoną, wpatrzony w ziemię i nie odezwał się ani jednym słowem, przyjmując z rezygnacją tę pogrozkę.

Włodziński, który Leosia z Niną wsadzał do drugiego powozu, na pożegnanie szepnął jej półgłosem:

— Zatem do widzenia we Warszawie.

Podając jej rękę, uczuł, że mu ukradkiem wcisnęła białą astre przy uścisku i wychylając się z powozu, rzekła z melancholijnym uśmiechem:

ster spraw zagranicznych jest zobowiązany działać w porozumieniu z dwoma gabinetami, austriackim i węgierskim. Z tego logicznie wynika że jeżeli jeden z tych dwóch rządów wejdzie na drogę niewłaściwą, spólny minister spraw zagranicznych powinien otwarcie zarządzać albo zaniechania takiej polityki, albo podać się do dymisji. Hr. Kalnoky nie uczynił ani jednego, ani drugiego, aż rzeczy wzięły najfatalniejszy obrót.

Gabinet austriacki w tej drażliwej kwestyi zachował się całkiem neutralnie. Jakoż gabinetowi

austriackiemu nie przysługuje żadne prawo interwencji do spraw węgierskich, ani vice versa. Ale spólny minister spraw zagranicznych w tej mierze znajduje się w odmienniej sytuacji. Hr. Kalnoky tak długo nibyto zrezygnował z dyktanda, aż się wydarzył wielki skandal, a nadto, pomimo dzisiejszej „ugody“, zapieczętowanej skompromitowaniem nuncjusza, hr. Kalnoky zapewne nie długo pozostanie na swym urzędzie, to także upadnie Banffy, po delegacyach, to w danych stosunkach nie naprawi sytuacyi.

„Ramię do ramienia!“

Motto: Veritas pater, placeat, moveat!
S. Augustinus

Przyzna chyba nam każdy, że zasadzie wyrażonej w nagłówku naszego artykułu nie sprzeniewierzyliśmy się nigdy w odniesieniu do współwyznawców naszych narodowości niemieckiej, a w szczególności do hetmanięcego im centrum. Potrzeba „bicia razem“ nakazana jest najwyższymi interesami Kościoła św. i społeczeństwa katolickiego w Niemczech. I jeżeli stoimy i stać chcemy przy centrum, to bez wahania oddać musimy sojusznikom naszym tę sprawiedliwość, że prasa ich w znacznej większości nie utrudniała nam takiego stanowiska. Ku niemałej zgrozycie wspólnych wrogów naszych dopełnialiśmy się i wspieraliśmy wzajemnie z takimi organami, jak „Koeln. Volksztg.“, „Germania“ itp.

Odmiennym nieco był, i jeżeli dzisiejszy nasz apel przebrzmiał bez echa, jeżeli pojedyncze słowa nasze będą „grochem o ścianę“, pozostanie stosunek nasz do organu duchowieństwa gdańskiego i centrowców zachodnio-pruskich, „Westpreussisches Volksblatt“. Gdy wielkie organa centrum, rzlegające ogarniając widnokreśli — nie kusily się nigdy o rozzerwanie spraw tak ściśle ze sobą u nas powiązanych, jak sprawa polskości i katolicyzmu, gdy nie wdrygały się w danym razie uznać, że rozwój katolicyzmu zawiął w pewnym względzie od rozwoju polskości (mówimy w „danym razie“ — boć twierdzenie a priori o zawisłości sprawy religii od sprawy narodowości byłoby nonsensem i bluźnierstwem — inna rzecz, jeżeli rozpoznajemy w tej zawisłości wolę Bożą — jeżeli Opatrzność sprawia n. p., że wszystkie przesładowania zwracające się przeciwko narodowości zwracają się równocześnie albo w konsekwencji przeciwko religii — a tak było dotąd, że polakożerycy rekrutowali się z szeregów katolicożerów i odwrotnie) — „Westpr. Volksbl.“, jak Nero w powieści Sienkiewicza przykładał raz po raz do oka swój szmaragd specyficznie gdański, — no, i na siatkówce „Volksblattu“ pojawiały się, zamiast istotnego obrazu stosunku katolicyzmu do polskości w dzielnicach naszych — jakieś karykatury i bohomyzy, i przedrzeźnianie zapatrywań katolickich wyrażnie bismarkowskiego szablona.

Tak było nieraz, i tak jest obecnie z okazji procesu sztumskiego. Przygnębiające na nas zrobiło wrażenie, gdy spostrzegliśmy, że organ duchowieństwa gdańskiego dmie w jedną tłąbkę z „Geselligerem“, „Posener Tagebl.“ i innemi blacikami ejusdem farinae. Ton przypominający ujadanie pewnych zwierzątek czworonożnych i zła wiara charakteryzująca inwektyw szowinistycznych błatów uwolnily nas od wdawania się w bezcelową polemikę, inna atoli sprawa z szanownym „Westpr. Volksbl.“ który usiłuje nadać swej insynuacyi pozory przyzwoitości... z nim pragniemy rozprawić się obszerniej.

Ażebym zapobiedz wszelkim nieporozumieniom, oświadczamy z góry, że zdaniem naszym do smutnego epilogu w sprawie sztumskiej nie byłoby przyszło nigdy, gdyby nie *prądy bismarkowskie*, które zatrwały i zatrująwają stosunki i całe życie społeczne. Na co to małostkowe i tendencyjne poszukiwanie kółła ofarnego w „*niemawistnych podszuwaczach*“ w kółku śpiewackim i t. p. — wozu in die Ferne schweifen, kiedy duch bismarkowski czerwona nicia ciągnie się w tej sprawie, oddziałując na referaty i komentarze „błatów“ nie wyłączać szanownego „Volksblattu“.

Ze „Westpr. Volksbl.“ zwalcza, jak przystoi na katolickie pismo spółkę masonską HKT: — podnosiliśmy kilkakrotnie z przyjemnością i z uznaniem; godzimy się także najzupełniej na zdanie szanownego kolegi gdańskiego: „zasadę narodowościową uważamy w ogóle za coś pogańskiego, gdy stawia się ją ponad religią chrześcijańską tj. ponad miłość Boga i bliźniego“, dalecy jesteśmy od nieuznawania zasadniczej trafności cytatu: Iliacos muros intra peccatur et extra; nie rozumiemy tylko, jak można wszystkie te piękne i budujące zdania wypowiadać *jednym tchem* z haniebną, o wielkiej — jednostronności świadcząca insynuacją?..

„W. Volksbl.“ uroniwszy łezkę nad nieszczęsnymi krzywoprzysięzcami robi i-h ofiarami niesumienionych podszuwaczy, którzy zdohali w owych „biedakach“ *nieświadomych dowiosłości swego czynu* (a więc jednak!) rozbudzić taką nienawiść i namiętność takie, że przeocząc część winną święceniom sługi Kościoła nadużyli Imienia Boga do fałszywej przysięgi — poczem wykrzykuje „Volksbl.“: „Coż mi po miłości ojczyzny, na co mi *uniczenia nad jejimie ojczystem*, jeżeli na szwank narażę moje zbawienie wieczne“.

Najprawdziwszą ostą nią uwaga sama w sobie, tu atoli zdradza ona, że „Westpr. Volksbl.“ pije do miłości ludu naszego do ojczyznojęzyka, że za „Geselligerem“ wskazuje palcem na „wielkopolską agitacya“ ja o na intelektualną sprawczynię występów.

Zadowolając się wystawieniem pod pregiarz takiej insynuacyi rozmówimy się z „Westpr. Volksbl.“ w cztery oczy. — Jeżeli „hintermani“ organu gdańskiego odważyli się już „sankcjonować“ spory językowe u parafii, to chyba nie wezmą nam za złe, gdy zapożyczając się od nich ochrzczimy opór ich w sprawie zaprowadzenia kazań polskich w Gdańsku mianem „fanatycznej zacietoczości“. Czyż wy panowie, nie stawiacie pogańskiej zasady narodowościowej ponad dobro religii, gdy z takim bezprzykładnym uporem obstajecie w Gdańsku przy kazaniach niemieckich, czyż to nie jest egzaltowaniem się nad własnym językiem bez względu na to, że sprawa zbawienia ucierpieć na tem może i cierpi istotnie?

Mówicie: „wielka to różnica, gdy kt.ś. czci swą ojczyznę i broni ję przed każdą niesprawiedliwą zaciępką; gdy chowa mowę, zycząc i obyczaje ojców, albo gdy z powodu różnic narodowych sieje niepokój i nienawiść w całej ludności“ — święta prawda, ależ, na Boga, czemuż ludowi, któremu w urzędach, w szkole, w sądzie, w wojsku — w zaciszu domowym nawet zabraniają „chować mowę, zycząc i obyczaje ojców“, który wysiłkiem rozpaczliwym odpycha obczyznę od miejsc dlań najświetszych, czemuż ludowi temu ohydne nadajecie miano „podszuwaczy“, dla czego, jeżeli to sami zalicacie — nie racycie pozwolić, aby lud kaszubskiej stolicy „chował mowę ojców“ w ostatnich przystani tej pomiatanej mowy — w przybytkach Pańskich, czemuż wpatrzywszy się w kilka podupadłych moralnie i religijnie jednostek nie widzicie po za temi drzewami

lastu i zaostając różnice narodowe siejeście istotnie niepokój — oh, bez liku byłoby tych pytań... Kończymy jednak, boć aż nadto wychodzą zaszły bismarkowskie z miecha, w który się zasyłaście.

Przykro nam zaiste, że niefortunne wystąpienie „Westpr. Volksbl.“ zniewoliło nas do wytknięcia tylu sprzeczności i niesprawiedliwości tym, którzy na sztandarze swoim wypisali także: sprawiedliwość! — Wyjaśniliśmy to, co w interesie sprawy, w interesie wspólnego porozumienia uważaliśmy za konieczne wyjaśnić, wyrażamy nadzieję, że słowa prawdy wypowiedziane z dobrą wiarą znajdują upodobanie w oczach c. wilowych przeciwników, że opierając się na Prawdzie Wiekuistej pójdziemy odąd razem, „ramię do ramienia!“

Kongres salezyński.

Bolonia, w końcu kwietnia.

(A. R.) Po półwiekiem istnieniu, w którym to czasie Salezianie przez swe błogie działanie w wychowaniu młodzieży opuszczonej, zdobyli sobie takie wzięcie w społeczeństwie, że obecnie posiadają około 300 zakładów rozsianych po Włoszech, Hiszpanii, Francji, Belgii, Anglii, Austrii, Azji, Afryki, i Ameryce. Szczególniej zadziwiają swymi misjami w ostatniej części świata. Gdzie Jezuei, gdzie Franciszkanie zgola nie mogli zdziałać pomiędzy Indianami mieszkającymi w poł. Ameryce, Salezianie pod hasłem „Wspomożycielki wiernych“ po dwudziestoletniej pracy takie uczynili postępy, że obecnie posiadają w Ameryce trzech wikaryuszów apostołskich. Atoli nie mniejszą sympatją i zaufaniem cieszą się Salezianie w Europie. Tutaj z małymi wyjątkami wszystkie rządy i państwa starają się ściągnąć synów ks. Bosco do siebie, aby im powierzyć wychowanie młodzieży i wyrwać ją z pęt obecnego zepsucia i upadku duchowego. W tym celu zwołano za przyczynieniem się kard. Svampa kongres współpracowników i dobrodziejów salezyńskich.

Kongres odbył się w kościele Corpus Domini zamieniony na przepyszną salę. Nie ma stanu i zawodu, którzyby nie uczuli potrzeby wzięcia udziału w tych tak wzniosłych i ważnych obradach. Mając na czele czterech kardynałów i około 25 biskupów, otwarto 23 t. m. senlesem nabożeństwem kongres, który liczył około 2000 uczestników składających się z duchowieństwa, arystokracji, honoracyi i demokracyi. Rzeczywistym presem był X. Michał Rua, Jenerał kongregacyi, którego przybycie na salę powitano hucznieimi oklaskami. Ławki prasy zajęto około 40 korespondentów krajowych i zagranicznych różnych stronniectw.

Kongres zagaja kard. Svampa wyrażając ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy wielkie zadowolenie, że zamiar powołania kongresu, który powiął w wrześniu zeszłego roku modląc się przy grobie X. Bosco tak szybko dał się uprowadzić w czyn. W serdecznych słowach wychwała mozoły i czynność współpracowników i dobrodziejów salez., którzy głównie się przyczynili do przyspieszenia i ułatwienia spraw kongresowych. Przy końcu zagajenia podaje do odczytania Breve papieżkie, które brzmi jak następuje: Leon, Papież XIII.

Dogi nam Synu, pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie. Z wielką radością dowiedzieliśmy się, że w Bolonii pod twą opieką zbierze się kongres tych katolików, którzy pod nazwą Współpracowników Kongregacyi Salezyńskich, dzielą z nią wspólnego ducha popierając modlitwą i czynem jej dzieła. Długie doświadczenie wykazywało nam, że jaką rzetelnością i z jaką obfitością owoców pracują nad dobrem wychowaniem młodzieży i nawet nad rozszerzeniem cywilizacyi i wiary chrześcijańskiej u narodów pogańskich.

Dla tego nie ma wątpliwości, że każdy przy czyni się względami i przychylnością do przedsięwzięć i mozołów famii i zasłuży się w świetny sposób około religii i społeczeństwa cywilizowanego.

Ponieważ więc urządzenie tego Kongresu w Bolonii ma właśnie na celu silniejsze ożywienie płomieni ducha katolickiego, wieszujemy Wam z całego serca powziętego zamiaru, załączając gorące życzenia, aby Bóg na Wasze zamiary łaskawie spojrzeć raczył i Wasze wspólne uchwały oczekiwanym skutkiem uwieńczyć raczył. My zaś w zakład łask Niebia i na dowód Naszej szczególnej zyczliwości, ku Tobie, Ukochany Nasz Synu, ku całej Kongregacyi Salez. i ku wszystkim uczestnikom kongresu udzielamy w Panu z całą przychylnością Apostołskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 2 kwietnia MVCCXCXV, w osiemnastym roku Naszego Pontyfikatu. Leon PP. XIII.

Oprócz tego nadeszło wiele innych telegramów gratulacyjnych od Kardynałów, Biskupów i współpracowników nieobecnych, miejscowych i zagranicznych.

Po sympatycznym przemówieniu Mons. Zoccoliego i po serdecznych słowach dziękczynnych, wypowiedzianych na cześć kard. Svampy przez X. Michała Rau, wystąpił z mową dr. Carpaulli, który wymownemi słowy wykazał, iż jedynym lekarstwem i skutecznym środkiem na dolegliwości obecnego stulecia jest *zachowanie młodzieży i rzemieślników wiary chrześcijańskiej*. X. Bosco, mówił prelegent, jest właśnie owym mężem, który przed pięćdziesięciu laty spostrzegł dolegliwości społeczeństwa, a co ważniejsza, umiał użyć skutecznych środków, aby im zaradzić. Nosząc się z planami dzieła, które obecnie zadziwia świat cały, nie pozwolił się zbić z toru przeciwnikom swoim, którzy ośmielili się nawet ogłosić go waryatem. Owszem z hasłem: *Maria auxiliium Christianorum* stawil mężnie czoło swym wrogom i zmusil ich w końcu do uznania jego dzieła, które od 30-tu lat euda prawie czyni w Ameryce potrodnowiej. Co rok wychodzą zastępy misyonarzy z Turyniu, aby za doścućzynień życzeniu swego ojca, który wieszczym duchem niegdyś zawolał: *Propagate la divozione a Marie SS. nella Terra del Fuoco. Se sapeste quante anime Maria Auxiliatrice vuol guadagnare al cielo per mezzo dei Salesiani*. Takie dzieła niesmiertelniają męża, który spoczywa w skromnym grobowcu w Seminarjum Misyi zagranicznych w Valsallice i który, da Bóg, będzie czczony z czasem na ołtarzach.

W końcu nastąpiło odczytanie telegraficznej odpowiedzi na Brewe Ojca św.: Beatissime Pater! Kardynałowie, Arcybiskupi; Biskupi, Prałaci, X. Michał Rua, Salezianie i Współpracownicy różnych narodów zgromadzeni na kongresie dla rozszerzenia za-

Zestawienie ustawy przewrotowej, istniejących praw i uchwał komisyl.

(Dokończenie.)

Istniejące przepisy prawne.

§ 184 al. 2. Dziennik ustaw Rzeszy z roku 1888, str. 135.

Taka sama kara spotyka tego, kto z rozpraw sądowych, przy których ze względu na moralność publiczność była wykluczona, lub z urzędowych dokumentów, na których się te rozprawy opierały, ogłasza publicznie wiadomości, które są zdolne wzbudzić zgorzelenie.

Wojskowy kodeks karny do 1872 r.
(Dziennik ustaw Rzeszy, str. 174).

§ 42.

Jeżeli osoba ze stanu urlopników w czasie urlopu skazaną zostanie na więzienie w domu poprawczym, na utratę obywatelskich praw honorowych lub uznana zostanie za niezdolną do ich sprawowania, natenczas spotykają ją na mocy prawa te wojskowe kary honorowe, które przy takim zaszędzeniu wedle przepisów §§ 30 — 40 muszą być nałożone.

Jeżeli skazanie osoby ze stanu urlopników w czasie urlopu następuje z powodu karygodnej czynności w rodzaju oznaczonym w § 37, al. 2, n. 2, natenczas można zarządzić osobne dochodzenie sądu wojskowego celem rozstrzygnięcia, czy wyrok zapaść ma na uwolnienie ze służby, czy też na degradacya.

Ustawa prasowa.
(Dziennik ustaw Rzeszy do 1874 str. 65 sqq.)

§ 28.

Konfiskata druków bez rozporządzenia sędziego następuje tylko:

- 1) Jeżeli druk nie odpowiada przepisom §§ 6 i 7 lub rozszerzany jest wbrew przepisom § 14.
- 2) Jeżeli druk sprzeciwia się zakazowi wydanemu na mocy § 15 tej ustawy.
- 3) Jeżeli treść druku stwarza stan rzeczy jednej z czynności, którym §§ 85, 95, 113, 130 lub 184 niemieckiego kodeksu karnego grozi karami, w wypadkach §§ 111 i 130 atoli tylko wtedy, jeżeli istotnie zagraża niebezpieczeństwo, że przy opóźnieniu konfiskaty wezwanie lub podążenie pociągnie za sobą bezpośrednio zbrodni lub przewinięcia.

Projekt ustawy przewrotowej.

Uchwały komisyl.

§ 184a.

Wieżnieniem aż do 3 miesięcy i karą pieniężną aż do 300 marek lub jedną z tych kar karany będzie, kto na publicznych ulicach lub miejscach wystawia lub wywiesza pisma, obrazy albo przedstawienia, które, choć nie są nieobyczajne, jednak w skutek grubiej nieprzyzwoitości zdolne są obrazić we wysokim stopniu uczucia wstydu i moralności.

Jeżeli ta czynność popełniona została zawodowo, natenczas następuje kara § 184, al. 2.

Oznaczeniem we wyżej położonym al. d karom podlega, kto z rozpraw sądowych, przy których ze względu na moralność wykluczono publiczność, lub z dokumentów urzędowych, na których się te rozprawy opierały, ogłasza publicznie wiadomości, zdolne wzbudzić zgorzelenie.

Artykuł II.
W wojskowym kodeksie karnym otrzymuje § 42 al. 2 następujące brzmienie:

Jeżeli osoba ze stanu urlopników w czasie urlopu z powodu karygodnej czynności przewidzianej w kodeksie karnym dla Rzeszy niem. część II, rozdział 6, (opór przeciwko władzy państwowej) lub rozdz. 7 (zbrodnie i przewinięcia przeciwko porządkowi publicznemu) skazaną zostanie na więzienie dłuższe nad 6 tygodni lub jeżeli osoba ze stanu urlopników w czasie urlopu skazaną zostanie z powodu karygodnej czynności w rodzaju oznaczonym w § 37, al. 2 n. 2, natenczas można zarządzić osobne dochodzenie sądu wojskowego celem rozstrzygnięcia, czy wyrok zapaść ma na uwolnienie ze służby, czy na degradacya.

Artykuł III.
W ustawie prasowej z dnia 7 maja 1874 r. (Dziennik ustaw Rzeszy str. 65) zastępuje się ur. 3 § 28 następującami przepisami:

§ 28.

Konfiskata druków bez rozporządzenia sędziego następuje tylko:

- 1) Jeżeli druk nie odpowiada przepisom §§ 6 i 7 lub rozszerzany jest wbrew przepisom § 14.
- 2) Jeżeli druk sprzeciwia się zakazowi wydanemu na mocy § 15 tej ustawy.
- 3) Jeżeli treść druku stwarza stan rzeczy jednej z czynności, którym §§ 85, 95, 111, 111a, 112, 126, 130 lub 184 ujem kodeksu karnego grozi karami.

Artykuł III.
W ustawie prasowej z dnia 7 maja 1874 r. (Dziennik ustaw Rzeszy str. 65) zastępuje się ur. 3 § 28 następującami przepisami:

§ 28.

Konfiskata druków bez rozporządzenia sędziego następuje tylko:

- 1) Jeżeli druk nie odpowiada przepisom §§ 6 i 7 lub rozszerzany jest wbrew przepisom § 14.
- 2) Jeżeli druk sprzeciwia się zakazowi wydanemu na mocy § 15 tej ustawy.
- 3) Jeżeli treść druku stwarza stan rzeczy jednej z czynności, którym §§ 85, 95, 111, 112, 130, 131 al. 2, 184 lub 184a niem. kodeksu karnego grozi karami, w wypadkach §§ 111, 112 i 130 al. 1, atoli tylko w takim razie, gdy grozi istotnie niebezpieczeństwo, że przy zwłoczce konfiskaty wezwanie lub podszuwanie pociągnie za sobą bezpośrednio zbrodni lub przewinięcia.

Artykuł IV.
Ustawa ta staje się z dniem ogłoszenia obowiązująca. Pod pieczęcią itd. Dan itd.

Artykuł IV.
Ustawa ta staje się z dniem ogłoszenia obowiązująca. Pod pieczęcią itd. Dan itd.

Artykuł IV.
Ustawa ta staje się z dniem ogłoszenia obowiązująca. Pod pieczęcią itd. Dan itd.

kładów X. Bosco w celu zachowania w moralności młodzieży i na korzyść rzemieślników, dziękując z głębi serca Waszej Świątobliwości za drogi list, który nam przesłał raczyła.

W chwili, gdy echo mądrego i miłościwego słowa W. Świątobliwości jeszcze nie przebrzmiało między nami, niech dojdzie przed Wasz Tron echo serc naszych, które Was miłują jako najczulszego z Ojców, czcąc Was jako Namiestnika Jezusa Chrystusa, Nieomylną Głowę Kościoła, Pasterza księząt i narodów, prawdziwą gwiazdę Jakuba, w której łączy się blask boskiej wiary z światłem mądrości i cywilizacji, chwala wieków przeszłych z różową jutrzienką spokojnej przyszłości.

Udzielcie nam po raz drugi, Ojciec św. tych błogosławieństw, które Wy tylko posiadacie, ponieważ Wy tylko otrzymaliście w Piotrze władzę otwierania i zamykania Njeba.

W odpowiedzi na ten telegram zakomunikowano kongresowi z Rzymu:

Ojciec św., przyjmując z prawdziwym upodobaniem zapewnienia uległości i przywiązania wszystkich współpracowników salezyjańskich na kongresie zgromadzonych błogosławił powtórną z głębi serca cały kongres i błaga o pomoc niebieską przy jego pracy i o bogaty plon dla zbawienia dusz. — Kardynał Rampolla.

Drugi dzień rozpoczął się od czytania telegramów i przywitaniem przybyłych kongresistów. Potem adwokat Amorosini z Bolonii zdaje sprawę z pierwszego i drugorzędnego szkolnictwa katolickiego. Ku wielkiemu zadowoleniu zbija wszelkie zasady pedagogiczne naszych czasów, nawołując słuchaczy do starannego wychowania potomstwa pod względem religijnym i naukowym. Salezianie bowiem powinni podług słów X. Trione (Salez.), starać się o wstęp nie tylko do chat ludu, lecz także do pałaców bogaczy i do zamków książęcych. Te same myśli stara się utwierdzić X. prof. Franc. Cerutti, znakomity pedagog salez., kładąc główny nacisk na prasę katolicką, która ma zaopatrzać młodzież w pouczające i poważne dzieła literatury pięknej.

Następnie przemawia prof. uniwersytetu w Modenie Olivi, prezes komitetu św. Rafała, który gorącymi słowami poleca wychodzącym opecie i miłosierdziu Salezjanów. X. Rua zaręcza mu, że Salezianie w Ameryce zawsze wspomagają i wspomagać będą wszystkimi siłami przedwzrostkiem swych ziomków.

Po innych mówcach, rozwodzących się szeroko o misjach salezyjańskich, wygłosił piękną mowę po francuzku Mons. T'Serclaes, rektor seminarium belgijskiego w Rzymie. Mówca wykazuje w porównawczych słowach, jak Włochy zawsze przodowały wszystkim innym narodom w cywilizacji i w rozszerzaniu prawdziwej wiary. X. Bosco, powiada, jest godnym synem Ausonii; *owej magna parens frupum, magna virum*. Nie ma w naszym jałowym wieku dzieła, któreby sobie w tak krótkim stosunkowo czasie podobno wzięcie zjednało. Dalej napomina gorąco do zorganizowania prasy katolickiej na wzór niemieckiej i belgijskiej, wskazując na Francję, jak szkodliwie na wierne społeczeństwo oddziałuje rozdwojenie stronictwa, spowodowane przez niezgodne pomiędzy sobą organa. Dla tego też najprzyjemniejszą i najcenniejszą pomocą, jakiej udzielić mogą tej kongregacji jej współpracownicy, będzie właśnie polegała w pilnym i sumiennym organizowaniu lektury katolickiej.

Posiedzenie tego dnia zakończył wzniosłą mową kard. Ferrari, Arcybiskup medyolański, na temat: *Przyszłość należy do nauki i o braterstwie chrześcijańskim*.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niemcy.

Berlin, 8 maja. O stanowisku pojedynczych stronictw wobec projektu ku zwalczaniu przewrotu pisze jeden z korespondentów parlamentarnych, że rodowi liberałowie do każdego paragrafu postawią wnioski o zmianę. *Koło polskie* obstaje przy swym odmownym stanowisku, głosować będzie tylko za osłabieniem uchwał komisji, centrum zachowuje milczenie co do swych uchwał.

Symfonia przewrotowa. „Frankf. Ztg.” pisze, że sprawa projektu ku zwalczaniu przewrotu, przechodząca różne fazy między pierwszym a drugim czytaniem, przypomina słynny utwór muzyki, pożegnalną symfonię mistrza Haydena. Orkiestra tam uderza z początku we wszystkie instrumenty, które milkną z wolna jeden za drugim, jeden muzyk po drugim gasi swoją świeczkę i odchodzi, aż wreszcie za ostatnim podają sam kapelmistrz. Z orkiestry, która rozpoczęła symfonię przewrotową, są czynne, oprócz dyrygenta rządowego, tylko jeszcze klerykałne pierwsze skrzypce; najprędź zamilkła basetta, następnie wolno-konserwatywny klarnet i polska altówka, po nich przycichły konserwatywne cymbały.

Ks. Bismarck dowodzi w „Hamb. Nachr.”, że prawo tajnego głosowania narzucił mu konstytucyjny parlament, ponieważ w projekcie konstytucyjnym nie było wcale mowy o prawie tajnego głosowania. Wobec tego zanawadza „Fr. Ztg.”, że organ bismarckowski milczy ciałe o tem, iż także w projekcie konstytucyjnym przedłożono prawomocność tych ustaw wyborczych aż do przyjęcia do skutku nowej ustawy wyborczej, na podstawie której odbyły się wybory do pierwszego parlamentu. Wszystkie ustawy wyborcze pojedynczych państw przepływały wszędzie tajne głosowanie.

W Berlinie umarł generał Pape w 82 roku życia. — Izba deputowanych sejmu obradowała dzisiaj nad wnioskiem dep. Letochy o zniesieniu taryf kolejowych dla pędów górniczych i rolniczych na Śląsku. Sprawozdanie z tego posiedzenia odkładamy dla braku miejsca do jutra.

Przy przyjęciu deputacyi miast saskich oświadczył ks. Bismarck między innymi, że walki szczepliwość niemieckich między sobą najwzajem wszczęły dynastie, których zjednoczenie obecne zapewnia także jedność narodową. Książę następnie powstawał przeciw dzisiejszym stronictwom, zaznaczając, że miałby ochotę zawołać im „poretat”, ale woli podnieść okrzyk na cześć króla saskiego, szermierza z 1870 i 71 roku.

W komisji parlamentarnej rozpatrującej wniosek Kanitza toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rezolucją Schwerina. Przemawiał także poseł nasz pan Dr. Roman Komierowski; oświadczył, że sympatyzuje z tendencją wniosku Kanitza i z re-

zoluacją hr. Schwerina, którą uważa za praktyczną. Komisja odrzuciła wreszcie 13 głosami przeciwko 12 głosom rezolucją Schwerina opiewającą, że komisja pochwała w ogólności tendencję wniosku Kanitza.

Włochy.

Rzym, Watykan i antysemityzm. Z Wiadomości otrzymujemy z poważnego źródła następującą wiadomość: „Rzym dotychczas nie chce wyrazić żadnego zdania w sprawie antysemityzmu i chrześcijańsko-socyalnej, dlatego, że nie chce ani pochwalić, ani potępić ruchu, którego program nie jest jasno postawiony, ani jednostajny w różnych krajach. Dlatego misja kardynała Schoenborna nie przyniosła dotąd widocznego owocu. Prawdopodobnie pokaże się później, choć może jeszcze nie w najbliższym czasie, jak się Rzym na to zapatrywać będzie. Rozumie się, że eunucyacja nastąpi po głębokim rozważeniu tej kwestyi wszechstronnie, a nie na użytek stronictw jednego państwa. Kardynał Schoenborn i jego otoczenie zachowują w jak najściślejszej tajemnicy przebieg negocjacji jego w Rzymie.

Telegramy.

Wiedeń, 8 maja. Przy wczorajszych wyborach do Rady państwa w trzecim okręgu zwyciężył antysemita Steiner. Wczorajem przyszło do bójk między antysemitami a socyalistami, ponieważ ci ostatni usiłowali wniknąć do lokalu, w którym antysemita święcił zwycięstwo wyborcze. Policja przyaresztowała kilka osób.

Wiedeń, 8 maja, Dzienniki donoszą z Berna, że wczoraj wieczorem o godzinie 9 eksplodowała tam bomba w ogrodzie pewnej restauracji. Eksplozja nie wyrządziła żadnej szkody. Jest to już trzecia eksplozja w ostatnim czasie.

Cetynia, 7 maja. Gubernator Scutari zaprosił naczelników szczepliwość albańskich, aby się zebrał w Scutari. Najwybitniejsi naczelnicy odrzucili jednak zaproszenie. Sytuacja uważana tu jest za naprężoną.

Salzburg, 7 maja. Adwokat Huber, obrońca z biegłego z więzienia złodzieja stempli Świętego, został zaaresztowany z powodu podejrzenia o ułatwienie wycieczki swemu klientowi.

Mitawa, 8 maja. Utworzono tu pierwsze rosyjskie gimnazjum żeńskie.

Buenos Ayres, 7 maja. W Mendoza odczuło kilka wstrząsów ziemi. Wśród ludności zapanował wielki przerażenie.

Budapeszt, 8 maja. Miejscowość Galszcz spaliła się w większej części. Spłonęło 150 domów i 3 kościoły.

Rzym, 8 maja. Wiadomości o napaści na pociąg królewski pomiędzy Wenecją a Rzymem są bezpodstawne. Popuścił się tylko dwa haki łączące wozy kolejowe. O zamachu nie ma mowy.

Berlin, 9 maja. „Berl. Tageblatt” donosi z Lwowa, że w Bawolowie przyszło do krwawego starcia pomiędzy ludnością a żandarmeryą. 2 osoby zabite, jedna kobieta ciężko poraniona.

aryż, 9 maja. Urzędnicy omnibusowi chcą napowrót rozpocząć bezrobocie, ponieważ towarzystwo omnibusowe ukarało pewną liczbę strejkujących.

Buenos Ayres, 9-go maja. Kongres został otwarty orędziem prezydenta.

Rzym, 9 maja Rampoli wyczytał austriackiemu ambasadorowi reklamacyi kurji z powodu wycieczek Banfięgo przeciw nuncyuszowi Agliardiemu.

Białogrod, 9 maja. Prezes ministrów Christicz wyczytał już dymisją królowi.

Peszt, 9 maja. Baron Jasica udał się podobno z polecenia węgierskiego ministerstwa do cesarza z prośbą, aby cesarz węgierskiemu ministerstwu dał taki sam dowód swego zaufania, jak hr. Kalnokiemu. W przeciwnym razie ministerstwo nie może dłużej pozostać w urzędzie.

Chicago, 9 maja. 1000 robotników fabryki żelaza wyrządziło wielkie zniszczenie w fabryce. Maszyny połamano. Przyszło do starcia z policją, przeszło 10 osób odniosło ciężkie rany, a 30 osób lżejsze.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Pomnań, czwartek 9 maja.

Doniesienia urzędowe. Weterynarz Adolf Długaj z Wielunia mianowany weterynarzem powiatowym na powiat wielkiński.

W niedzielę dnia 5 b. m. odebrało w Poznaniu seminarium duchownem 7 kleryków wyższe święcenia. Dyakonem otrzymali: 1) Beyer Wojciech, 2) Kościeliski Boleś. Subdyakonem otrzymali: 1) Duszyński Bronisław, 2) Raabe Jan, 3) Sztiler Boleśław, 4) Żółtowski Adolf, 5) Zygarkowski Leopold. Dziekanem seminarijnym na semestr latowy mianowany został X. subdyakon Duszyński.

Jaku u nas panuje parytetyczność, o tem najlepiej świadczy wieś Psarskie, gdzie szkołę katolicką już od ośmnastu lat budują i wybudować nie mogą, bo rząd groszem przyćmił się nie chce; podczas gdy w pobliżeniu Nojewie w tej samej parafii jeszcze ani kolonistów, ani dzieci nie ma, a już komisja kolonizacyjna szkołę protestancką postawiła.

Z motykiem na słonce porwała się tużesz „Tageblatt” na „Koeln. Volksztg”, przypinając zarazem łatkę katolickim centrum. Z tak modnym teraz wzięciem „oburzeniem” cytując pewne zdanie, zapewne wyrwane bez związku z całego artykułu najwybitniejszego organu centrum i otulając się w togę strażnika „salutis publicae” woła z emfazą: nikt nie odważył się dotąd przeciwstawić otwarciu interesu partyjnego dobru publicznemu — dopiero „Koeln. Volksztg” zdobyła się na głosną reklamę takiego ciasnego punktu widzenia. Znając na wylot „szerokie” widnokręgi „Posener Tageblattu” pragnęliśmy złożyć przetrzymać jego artykuł wczorajszy p. t. „centrum” na karb jego — perfidy; — rozpatrzywszy się jednakże w inkryminowanym zdaniu, ubolewałimy szczerze nad płytkością umysłową i moralną „leitartiklera”

z „Pos. Tagebl.” — Organ kolonijni ma rację, gdy pisze, że wolno-konserwatyści nie powinni oddawać się złudzeniu, iż centrum pozwoli na wykreślenie z ustawy przewrotowej tego, co im się spodoba (t. zw. paragrafy wojskowe). Ładnieby to było, gdyby najmniej znaczące partycji przeprowadzały całkowicie swą wolę a wielkie stronictwa podawały im na talerzu najlepsze przysmaczki. I tem gorszy się szanowny kolega z placu Wilhelm; wtem widzi stawianego interesu partyjnego ponad interesem publicznym. „Pos. Tagebl.” chyba nie może pojąć, że my katolicy nie wierzymy, ażeby za pomocą paragrafów dało się zachować armii ducha karności, ducha religijnego; — bez wychowania religijnego całego narodu żadne paragrafy nie zapobiegają zatruciu armii jadłem socyalistycznym i anarchizmem. Dla tego słusznie upatrujemy „Koeln. Volksztg” w pragnieniu przeprowadzenia t. zw. paragrafów wojskowych nie objaw troski o dobro społeczeństwa, lecz zachcianki stronictwa, przeciwko którym zakłada stanowcze veto! „Pos. Tagebl.” widzi tylko ratunek w bagnietach i paragrafach — jakżeż nam go za!

Komitet działu pracy kobiet prosi wszystkie panie, które mają zamiar wystawić roboty swe na wystawie poznańskiej o nadesłanie tychże najpóźniej do 15 maja r. b. na ręce pani doktorowej Kuzstelan, ul. Ludwiki nr. 2, lub pani profesorowej Jaroczyńskiej ul. Półwiejska nr. 30.

Ogólne oburzenie wywołał w mieście naszym fakt, że w uroczyste święto św. Stanisława pracowno bardzo pilnie, nawet w czasie nabożeństwa, około asfaltowania ulicy św. Marcina; wyrażamy na tem miejscu zdumienie nasze, że policja pozwoliła na podobne lekceważenie święta katolickiego.

Tutejszy radca miejski dr. Bail wybrany został przez gdańską radę miejską radcą platynym na lat 12.

Z teatru. Szczelnie zapelnione audytorium zebrało wczoraj naszych artystów i artystki. Przedstawienie „Czartowski ławy” było bardzo udane, to też po każdym akcie rzesiste sypały się oklaski. Życząc dzielnemu towarzystwu dramatycznemu wszelkiego powodzenia w jego szlachetnym a tak trudnym działaniu na prowincyi wyrażamy przekonanie, że każde miasto i miasteczko będzie umiało ocenić melozną jego pracę i liczną frekwencją na każdym przedstawieniu zachęci pełne poświęcenia siły dramatyczne do wytrwania na trudnym, niewdzięcznym, ale patryotycznym stanowisku. Nadmieniamy jeszcze, że reżysera objął po p. Łaskim p. Mieczysław Skirmunt, uzdolniony, sumienny i wytrwały pracownik sceny naszej.

W trójwymowym artykule biada „Posener Tageblatt” nad unieważnieniem wyboru p. Dziembowskiego. Jeremiady swe zamyka wydaniem hasła: „Powrotny wybór p. Dziembowskiego znacznie większą liczbą głosów — oto najlepsza odpowiedź na rezolucją unieważniającą i najtrwalszy środek do ostudzenia pożądlivych aspiracji polskich, zmierzających do zagarnięcia starego niemieckiego międzyrzecko-babimojskiego okręgu”. — Spamiętajmy to sobie!!

W poniedziałek toczyła się przed sądem ławniczym poznańskim sprawa panów Szyperskiego, redaktora odpowiedzialnego „Gońca Wielkopolskiego” i Rzepeckiego, nakładcy tegoż pisma przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Wielkopolanina” o obrazę. Sąd ławniczy znalazł w artykule „Wielkopolanina” pod tytułem: „Zatwardziały”, obrazę osobistą wymienionych panów, jakkolwiek artykuł żadnego z nich nie wymienia i skazał redaktora odpowiedzialnego „Wielkopolanina” na 50 marek kary pieniężnej. Sąd przyjął, iż ponieważ chodzi tylko o osobistą obrazę słowną, z § 185 kodeksu karnego, nie może co do prawnej karygodności wchodzić w rachubę pytanie: czy to, co „Wielkopolanina” twierdził, jest prawdą czy nie. Natomiast przyjął sąd *prez normowaniem kary, iż postępowanie „Gońca” w znanym sprawie malarzy było niewłaściwem, mogło obrazić uczucia katolickie redaktora i okoliczności tę sąd, jako łagodzącą, uwzględnić*. Donosząc o tem, pisze „Wielkopolanin”: „Jakkolwiek nie przyznał nam sąd prawa do występowania w obronie stolicy Arcybiskupiej, w obronie naszego Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza, w obronie obrażonych uczuć polskich i katolickich społeczeństwa naszego i zasad naszogo redaktora, stosując się do formalnych przepisów ustawy, to my jesteśmy mimo to przekonani, iż mamy do tego nie tylko prawo, ale i obowiązek. A jeżeli redaktor nasz padł ofiarą spełnienia tego obowiązku, no, to wypadek ten procesu sądowego jeszcze bynajmniej nie rozstrzyga, czyja sprawa jest słuszną ze stanowiska narodowego, czy sprawa „Gońca”, czy nasza? — Sprawa nie ukończona dotąd prawomocnie, gdyż zamierzamy przeciw wyrokowi — który zasadniczo jest ważnym dla całej prasy naszej — założyć apelacyę. Nakoniec nadmieniamy, że osoby obudwóch powodów są nam zupełnie obojętne. Mieliśmy i mamy jedynie na oku pismo, a nie osoby”.

Na mieszczące się w dzisiejszym numerze pisma naszego obwieszczenie masę konkursowej Kellera Berlin C. Klosterstr. 99, dotyczące win, szampanów i koniaku itd., zwracamy niniejszem uwagę Szanownych czytelników.

Odbieramy następujące pismo: „Ponieważ p. W. A. Kasprowicz z Poznania zaczął w ostatnim ustępie oświadczenia swego osobistego, zarzucając mi nieuczciwą reklamę, ośmielam się odwołać do sądu Szanownej publiczności, ażeby sama zdecydowała czy ogłoszenie moje zawierające niewinną wzmiankę o zamianieniu firmy mej można w ogóle uważać za urządzenie reklamy kosztem innych.”

Tutejsza ruchliwa „Drogeria Centralna” pp. Czepczyńskiego i Śniegockiego wydała nowy cennik, który w praktyczny sposób ułatwia publiczności nabywanie różnolitych towarów drogeryjnych. Obok spisanych towarów i cen, zawiera on rozmaite praktyczne rady i przepisy. Cennik ten rozsyła Centralna Drogeria bezpłatnie i franko.

Landrat powiatu poznańskiego ostrzega w interesie zdrowia przed pićm zbyt zimnych napojów.

Korespondent „Posenerki” z Bydgoskiego chwali pracę naszych Kółek rolniczych; zauważa, że na zebraniach odbywają się czysto fachowe wykłady, z których członkowie Kółek wielką odnoszą korzyść.

Slub. (Spożnione.) Dnia 23-go kwietnia r. b. w uroczystości św. Wojciecha, Patrona Wielkopolski, odbył się w Bonikowie pod Kościanem w kaplicy pałacowej ślub panny Eweliny Chłapowskiej, najmłodszej córki ś. p. Stefana i Marii z hrabiów Potulickich z Wrzesni, z panem Karolem hrabią Potulickim, synem ś. p. hr. z W. Jezior i hr. Ofelli z hrabiów Skórzewskich z Próchnowa. Młodą parę połączył czcigodny wuj obu młodożeńców, X. Prałat Potulicki z Kościelca, stryj zaś pana młodego, X. Prałat hr. Potulicki, kanonik ołomuniecki, wypowiedział piękną mowę od ostarza, udzie-

lając młodożeniom błogosławieństwa Ojca św. na nowe życia drogę, oraz błogosławieństwa J. Eminencyi Kardynała Ledóchowskiego i Najprzewielebniejszego naszego Arcypasterza Floryana, który młodą panią znał od kolebki niemal w domu jej nieodżałowanych dziadostwa, hrabiostwa Edwardów Potulickich w Wrzesni. Następnie podejmowała matka hrabiny Eweliny liczne grono gości ślubnych, przeważnie z członków obu rodzin złożoną, w domu swoim, przyczem wygłoszono wiele wymownych toastów, z których mianowicie mowa hr. Zygmunta Potulickiego, ordynata próchnowskiego i rymowany toast p. Adama Ostaszewskiego z Wzdowa w Galicyi, tak co do treści, jak co do formy odznaczały się pięknością. W czasie uczty nadeszło kilkadziesiąt telegramów z życzeniami.

W sprawie pedzenia była przed miasto przypominą policya rozporządzenie wedle którego każda sztuka powinna być spętana.

W Sremskim bawil w poniedziałek i we wtorek p. naczelny prezes, między innymi złożył wizytę X. proboszczowi Drożdżyńskiemu w Sremie, X. dziekanowi Antoniewiczowi w Bninie i p. baronowi Chłapowskiemu w Szódrach.

W Kurniku bawil w ubiegły poniedziałek p. prezes naczelny; przyjmując nauczycieli miał się do nich, wedle „Pos. Ztg.” wyrazić, że pragnie, aby dzieci polskie włądwały biegle językiem niemieckim.

Teatr polski w Inowrocławiu (na sali hotelu Basta).

W piątek sztuka ludowa z powieści E. Orzeszkowej przerobiona przez Z. Sarneckiego: „Harde dusze”

W sobotę dramat dr. Dyonizego Karchowskiego: „Na schyłku”

W niedzielę operetka: „Biedna dziewczyna.”

Teatr polski w Kruświcy (na sali hotelu Zaleskiego).

W niedzielę 12 maja komedya J. I. Kraszewskiego: „Miód kasztelański.”

Teatr polski w Strzelnie (na sali p. Medo).

W poniedziałek 13 maja sztuka narodowa przez Załęge: „Kiliński.”

Krotoszyn, 6 maja. Gościom, którzy przybyli raczą na jubileusz Przewielesnego X. kanonika Kegla donosimy niniejszem że miejsce zborne, biuro informacyjne, pokoje do przebijania się i składanie kuferków urzędowym będą w lokalach p. Władysława Hoffmanna przy Rynku Nowym.

Za komitet jubileuszowy Lindner.

Gniezno. Zastępca landrata, asesor rejencyjny Roetger, nadburmistrz Machatus, fizyk powiatowy dr. Ebbard z Witkowa, inspektorowie przemysłowi z Bydgoszczy i z Inowrocławia, oraz inspektor policji Buergel poddał ubiegłego poniedziałku dokładną rewizyę dopływy jeziora Jelonek, które w ostatnim czasie zostało mocno zanieczyszczone. Desinfekcya jeziora zostanie dokonana za pomocą rozpuszczonego wapna.

Krobia, 6 maja. W sam dzień św. Floryana zaszczylił X. Arcypasterz obecnością swoją letnią swą rezydencyą. Towarzyszyli Jego Arcybisk. Mości nowo-instytuowany kanonik X. Meszczyński oraz X. kapelan Stryjakowski. Upragnione gościa i dostojnego proboszcza swego witali u bramy pałacowej księża tutejsi wraz z dozorem kościelnym, składając Mu zarazem życzenia Imienn. Po zwiedzeniu nowo zakładającego się parku i kościoła podążył X. Arcypasterz po ledwie kil godzinem wychnieniu do Poznania — do dalszej pracy, do dalszych trosk. (Z „Dz. Kujawskiego”).

Podróż wizytacyjna X. Biskupa chełmińskiego równa się pochodowi tryumfalnemu; zapal ludności nie zna granic.

Chełmno. Na zbankrutowaną spółkę Lauterborna złożoną z całych Niemiec wszystkiego niespełna 8000 marek. Jest to kropla w morzu a suma ta ma zostać rozdzieloną pomiędzy najbiedniejszych członków.

Donoszą nam z Fryburga badenkiego, że pan Adam Karwowski, syn zaszczytnie znanego profesora Stanisława Karwowskiego z Głubczycy, złożył na tamtejszym uniwersytecie egzamin doktorski summa cum laude.

Gmina Nowe w Prusach Zachodnich zaskarżyła X. prob. Muszyńskiego, który swego czasu nie pozwolił dzwonić w czasie pożaru, o wynagrodzenie strat, wynikłych z tego powodu w sumie 2000 marek. Sprawa ta sądzoną będzie w Grudniadzu w tym tygodniu. X. proboszcz Muszyński dla tego tylko nie pozwolił dzwonić, że wskutek dzwonięcia na pożar pękł dzwon kościelny, a sprawienie drugiego kosztowało przeszło 1000 marek.

Rzeszka starszka jest niejaka Gerubala, żyjąca na Mazurach. Liczy ona sobie 111 lat wieku a przecie na barkach swoich nosi jeszcze z pola ziemniaki; niedawno dźwigała cały swój majątek, odległe pół kilometra od pomieszkania.

Wojherowo. W sobotę dnia 3-go b. m. zasnąła w Bogu opatrzona Sakramentami św. w tuższym domu chorych wielebna Siostra Anastazyja Nelke Gorliwość, w pielegnowaniu chorych miasta i okolicy już od roku 1869 zjednała sobie ś. p. Siostra Anastazyja serca wszystkich zwłaszcza ugodich. R. i. p.

Rzadkim okazem landrata jest pan radca ziemiański z Gerdaw w Prusach Wschodnich; ogłasza on, że na żadne denuncyacje nie zwraca uwagi, lecz niszczy je bezwzględnie.

Z Brodnicy piszą do „Gaz. Gr.”: „Jak jaskrawe i prędko dojrzewające owoce przynosi już dziś związek antypolski sławnej w swym rodzaju spółki K.-H.-T. świadczy w tych dniach tu zaszyły fakt. Budowniczy D. (Niemiec) przyszedł do kupca K. (Polaka) w celu zapłaconia rachunku. Pan K. po skwitowaniu rachunku prosił pana D., aby i nadal zaszczycał go swemi obstarunkami (?), a co pan D. krótko odpowiedział: „Jestem Niemcem, a jako taki u Polaka nie kupować nie mogę”. Czy to nie szczerze wyznanie? Nadmienić wypada, że pan D. ma bardzo wielu klientów Polaków i jest nawet budowniczym tutejszego zarządu kościelnego katolickiego. Niechaj więc Polacy, jak i zarząd kościelny dobrze sobie to spamiętają.

W szparagarniach wielkie spustoszenia sprawia pewna zielona muszka; siada ona na łebkach szparagów świeżo wyrosłych z ziemi, wgrzyza się w nie i składa w nich swe jajka. Doświadczenie poucza, że żarłoczny ten owad zdolny zniszczyć całe plantacje szparagów. Dotknięte tą plagą rośliny rosna zwykłe krzywo. Zaleca się tępić energicznie szkodliwe robactwo i to w sposób następujący: na zagonach w szparagarni umieszcza się białe, ostrugane prątki wierzbowe kształtu szparaga, oblepione masą klejową; żarłoczne muszki zlatują na mniemane szparagi i toną w kleju. Wyrosłe, p o z ó ł k i e szparagi należy wycinać i niszczyć w ogniu — są to bowiem chore, zniszczone przez muszki fance.

* Toruń. Zakaz dowozu trzody chlewniej został zniesiony; dziś przybył pierwszy transport nier gacizny.

* Toruń. W tych dniach zdarzyło się na dworcu głównym wielkie nieszczęście. Jeden ze służby kolejowej upadł na tor i został przez nadchodzącą lokomotywę przecięty na dwie połowy.

* Słiwo. Tutejszy lekarz p. dr. Gierszewski otrzymał od rządu pozwolenie na utrzymywanie apteki domowej

* Gdańsk. Aleksander Gibson dotychczasowy dyrektor towarzystwa akcyjnego „Wisła“ popełniwszy liczne fałszerstwa i sprzeniewierzenia, stawiał się sam na sali sądowej prokuratorowi i aresztowany został natychmiast. Podobno sprzeniewierzenia i straty z powodu fałszerstw wynoszą 200,000 m. — W tutejszej fabryce Schichaua zamówiła Norwegia krzyżowiec torpedowy; koszt budowy wyniesie 600,000 m. a zebrały je panie norweskic zbrowolnych składek. — Ahlwardt wygłosił w wtorek wieczorem mowę w Café Noetzel przy wielkim udziale publiczności. Wyzywał na żydów, co się tylko dało. Celemu zebraniu przewodniczył niejaki pan Bodek z Berlina.

* W seminarium duchownym brunsberskiem, połączonym z Lyceum Hosianum znajduje się obecnie 49 uczniów: 8 kleryków, 26 w wydziale teologicznym i 15 w wydziale filozoficznym (nowych 13).

* Chelmża. Na licytacji mebli po śp. X Kiedrowskim z Orzechowa nabył pewien gospodarz szafę, w której następnie znalazł 1000 m. gotówką i różne sprzęty srebrne. Spadkobiercy żądają zwrotu tego wszystkiego a nabywca odmawia. Sprawa pójdzie na drogę sądową a proces będzie bardzo ciekawy.

* Prabuty. Pewnemu tutejszemu obywatelowi narodziło się 27 dziecko. Obecnie żyje już w trzecim małżeństwie, a z ostatnią żoną ma 16 dzieci. Pomimo tego nie narzeka, owszem pragnie, żeby liczba na trzydzieści się zaokrągliła.

* Epilogiem pogłosek, krążących o zachowaniu się popa Mikołaja Tołstoja w Rzymie, jest następujący komunikat kościelno-urzędowy, ogłoszony w „Niżnowogr. Eparchialnych Wiadomościach“ Zասuspendowan go od obowiązków kapłańskich kapelana domowego kniazia Ursowa we wsi Tarchanowie, w powiecie sergaczkim, Mikołaja Tołstoja, wyzywa się niniejszem do stawienia się w duchownym konsystorzu niżnowogrodzkim do wystąpienia i podpisania decyzji władzy dycezyjalnej niżnowogrodzkiej, w sprawie o przekroczenie obowiązków stanu kapłańskiego; z tem atoli ostrzeżeniem, iż w razie niestawienia się w konsystorzu w ciągu dni trzydziestu od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania traci prawo rekursu do w. Synodu, na podstawie § 171 ustawy duchownej konsystorskiej, a postanowienie konsystorskie staje się prawomocne — Rozporządzenie to konsystorza prawosławnego niżnowogrodzkiego może być uważane za komentarz do innej wiadomości, krążącej po dziennikach rosyjskich, iż Mikołaj Tołstoj był ponownie na audyencji w Watykanie i o rymał od Ojca św. pozwolenie na zamieszkanie w monasterze bazylikańskim w Grotta-Ferrata (u stóp gór Albańskich).

* Testament hr. Ludwika Krasńskiego. W dniu 6 maja w kancelarii reagenta A. Heinricha w Wiedniu adwokaci przysięgli pp. Leon Grabowski i Lucyan Wrotnowski podpisali akt, mocą którego zrzekają się wyznaczonego im w testamencie ś. p. hr. Ludwika Krasńskiego wynagrodzenia w kwocie po rubli 1000 rocznie za udział w radzie familijnej Pp. Grabowski i Wrotnowski pozostają i nadal egzekutorami testamentu, oraz członkami rady familijnej, lecz wynagrodzenia nie przyjmują, gdyż ich zdaniem, obowiązki tego rodzaju, jako obywatelskie, powinny być spełnione honorowo.

* Na konkursie ogłoszonym przez Tow. budowniczych w Petersburgu, pierwszą nagrodę za projekt pomnika dla prof. Jefimowa otrzymali architekci pp. Stefan Gałęzowski i Jan Zółtowski.

* Z Petersburga donoszą: W dniu 6 maja odbyła się na polu marsowem parada wojskowa, która już od dawna była zaniechana. O godz 11 ukazał się na miejscu parady car konno, w mundurze pułkownika preobrażenskigo pułku. Orkiestry wojskowe przywitały cara hymnem narodowym, a lud wznosił okrzyki hurra. Za carem jechała w powozie carowa Aleksandra w towarzystwie 3 wielkich księżniczek, dalej jechały powozy wielkich księżąt: liczna świta, w której znajdowali się też zagraniczni attachés wojskowi. Gdy już car objechał front wojsk, prezentujących broń, nastąpiła deflada piechoty w kolumnach batalionowych, baterii artyleryjskich, oraz szwadronów kawaleryjskich najprzód stepo, później kłusem a wreszcie w galopie. Po skończonej paradzie wyraził car swoje uznanie wielkiemu księciu Włodzimierzowi i innym dowódczom za swi tny przebieg parady. Następnie car i carowa opuścili plac parady przy dźwiękach hymnu narodowego i wśród gromkich okrzyków hurra. Wi-czorem odbyła się świetna uczta, a w środę odbył się w dalszym ciągu przegląd wojsk okręgu wojskowego petersburskiego.

* Loterya we Włoszech. Z Neapolu donoszą, że w tych dniach wygrał tam pewien urzędnik na małej loteryi liczbowej pół miliona lirów. Mała loterya liczbowa kwitnie we Włoszech w sposób nadzwyczajny, a wraz z nią literatura rozmaitych senników egipskich, razem z pieśniami. Przyjadł jakiego monarchy, straszne morderstwo, kłeska niezwykła, popychają zaraz ludność do amba i terna. Stawia się na liczbę, odpowiadającą wiekowi osoby, dniowi, w którym nieszczęście się stało, a prócz tego na oddzielne wypadki, przewidziane sennikiem, są stałe cyfry. Bez tego neapolitańczyk się nie obejdzie.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 10 maja św. Izydora oracza. Wschód słońca o godzinie 4 minut 15. Zachód o godzinie 7 minut 39.

* Bydgoszcz. Dnie 6 b. m. rozpoczęła się budowa niemieckiego teatru, który będzie kosztował nasze miasto około pół miliona marek. Dawniej stał w tem miejscu kościół XX. Karmelitów. Wznosi się dotąd wieża kościelna, którą koniecznie chcą żydzi i masoni usunąć, gdyż rani ich tkliwe uczucia katolicki zabytek z polskich czasów.

W naszej okolicy skarżą się rolnicy, że konieczna czyni im często zawód. W tym celu odbywają się w niektórych wsiach próby z groszkiem leśnym (Lathyrus silvestris Wagneri) i z prosem sachalińskim (Polygoum sachalinense). Pierwsza roślina udaje się na każdym su-

chym gruncie bez względu, czy to jest piasek lub glina, a druga lubi ziemię wilgotną, błotnistą. Wielką zaletą tych pastewnych roślin jest trwałość, gdyż rosną do 40 lat, gdy się je raz zasieje, a wysokość ich dochodzi i do 5 metrów. Pożywność tych roślin pastewnych przewyższa o wiele koniczynę. Bydło, konie, owce, świnię pożerają chętnie groszek i proso sachalińskie w zielonym i suchym stanie, a co także uwagi godnem, że pszczołom dostarcza się obficie miodu, a zwierzynie paszy. Szczególnie chowają się dobrze kurapaty na polach, gdzie się uprawia te rośliny. W drugim roku przynoszą one 100—120 centnarów siana, a w trzecim i następnym o wiele więcej, czasem nawet 200 centnarów z hektaru, czyli z czterech morgów. W Monachium zawiązało się osobne towarzystwo wyłącznie dla uprawy groszku. Zwracamy uwagę naszym rolnikom na te dwie nowe pastewne rośliny. Pierwszeżadne handle nasion udziela bliższych objaśnień i sprowadza na życzenie ziarna nowego prosa i groszku. („Dz. Kuj.“)

Z prowincjonalnej Wystawy przemysłowej.

Drugiego maja odbyło się wspólne posiedzenie komitetu wystawy i zarządu sekcji. Na posiedzeniu tem wyznaczono regulamin miejscowy i ustanowiono porządek premiowania.

Oprócz medali złotych, srebrnych i brązowych oraz listów pochwalnych, które rozda komitet sędziów, wyznaczył jeszcze za wyroby przemysłowe cztery srebrne i osiem brązowych medali państwowych minister handlu i przemysłu. Medale te pochodzące z fundacji Fryderyka Wilhelma IV rozda minister stosownie do propozycji komitetu sędziów. Członków komitetu sędziów wybiorą wystawcy sami w obrębie sekcji.

Nadirekcya poczty urzędza osobną stacyą pocztową i telegraficzną na placu wystawy. Spedycya przedmiotów wystawowych powierzono firmie Karola Hartwiga.

Zyczenie wyrażone przez szereg Towarzystw, aby obniżyć cenę biletów abonamentowych, postanowiono jednogłośnie nie uwzględnić, ponieważ uwzględnienia takiego trzeba by udzielać tak wielkiej liczbie stowarzyszeń, że przez to obniżyłoby się cenę wstępu wogóle. Natomiast uznano za słusne zniżyć cenę biletów dziennych dla poszczególnych Towarzystw, zjazdów, szkół itd. Wnioski takie o zniżenie ceny biletów na oznaczony dzień, jeżeli dość wcześnie nadejdą, uwzględni.

Postanowiono wreszcie połączyć wystawę sztuki z wystawą przemysłową. Pawilon ogniotrwały, z żelaza i z kamieni, który stanie w pobliżu bramy Królewskiej, posłuży po ukończeniu wystawy sztuki do wystaw specjalnych.

Regulamin premiowania postanowiony brzmi jak następuje:

§ 1. Za celniejsze wyroby mają być wystawcom udzielane następujące nagrody: 1. Złote medale z dyplomem. 2. Srebrne medale z dyplomem. 3. Brązowe medale z dypl. 4. Listy pochwalne.

§ 2. Podstawami miarodawczymi do wyroków jury mają być: 1. Nowość przedmiotu lub użytego materiału. Ulepszenie w sposobie produkcji. 3. Nowość i oryginalność formy. 4. Dobry gust i upiększenie wyrobu. 5. Doskonałe wykonanie roboty. 6. Rozmiary produkcji. 7. Stosunkowa taniosc.

§ 3. Przy wystawach zbiorowych mogą być nagrody udzielane albo dla wystawy zbiorowej jako całości, albo też dla pojedynczych jej części, wreszcie pojedynczym wystawcom.

§ 4. Wystawcy, którzy się nie ubiegają o nagrodę, winni powiadomić o tem komitet przed otwarciem wystawy, a podczas wystawy na swoich okazach wyraźny i widoczny wywiesić napis: „Bez ubiegania się o nagrodę“. Tacy wystawcy odbiorą po ukończeniu wystawy odpowiedni dokument.

§ 5. Sądzić o wystawionych przedmiotach i przyznawać nagrody będzie wybrana osobna jury.

§ 6. W skład jury wchodzić będą: a) sędziowie wybrani przez wystawców, b) trzej członkowie, których komitet wystawy wydeleguje. — Sędziowie wybrani przez wystawców będą wybierani w pojedynczych grupach pod przewodnictwem prezesów grup i to w przeciągu 3 tygodni po otwarciu wystawy. — Ilość sędziów mających być wybranymi dla każdej grupy ustanowi komitet wystawowy i to w miarę ilości przedmiotów w odnośnej grupie wystawionych.

§ 7. Sędziów wybranych w pojedynczych grupach zwoła po dokonany wyborze wydelegowany przez komitet członek na zebranie, na którym się wraz z delegatami komitetu wystawy (cfr. § 6) jako jury ukonstytuują. — Przewodniczącemu, zastępcę przewodniczącemu, ewentualnie dyrygenta i sekretarza eberia się zwykłą większością głosów.

§ 8. Sędziowie wybrani przez wystawców pojedynczych grup winni dla swoich grup propozycje swoje co do premiowania wręczyć na piśmie przewodniczącemu jury. — Nad ich propozycjami nastąpi na ogólnem posiedzeniu dyskusja i głosowanie.

§ 9. Przy obradach nad udzieleniem nagród nie mogą być obecni ani interesowa i wyst wcy, ani bliscy ich krewni. W watplwych przypadkach orzeka jury samodzielnie, czy który z jej członków jest interesowanym lub ie. — Wszelkie uchwały zapadają zwykłą większością głosów. Do powzięcia uchwał, prawomocnych jury potrzebna jest obecność na mniej połowy jej członków.

§ 10. Jury ma prawo, celem osądzenia technicznych szczegółów przyzwać rzeczoznawców, którzy jednak nie mają prawa głosowania przy przyznawaniu nagród.

§ 11. Jeżeli przy którymkolwiek przedmiocie okaże się potrzeba oceniania go z różnych punktów widzenia pojedynczych grup, natenczas winien przewodniczący w razie potrzeby zapościć do współudziału odpowiednich sędziów odpowiednich z innych grup i wydać odnośne rozporządzenie. Wystawcom przysługuje prawo przed orzeczeniem jury podać odnośne wnioski na ręce przewodniczącego.

§ 12. O zapadłych uchwałach jako i o dyskusji winn uczestniczyć aż do ogłoszenia nagród zupełnie i zachować milczenie.

§ 13. Członkowie jury sprawują swój urząd

honorowy. Zamiejscowym członkom bonifikuje się na żądanie kosztą podróży.

§ 14. Zmiany lub uzupełnienia niniejszego regulaminu premiowania potrzebują przyzwolenia komitetu wystawy.

Towarzystwa i Spółki.

Ważne zebranie Kółek rolniczych powiatu Szamotulskiego, odbędzie się w Szamotułach dnia 12 maja o godzinie pół do 4 po południu. Na zbraniu będą następujące odczyty: 1) O uprawie pod oziminy, ref. p. Goślinowski, prezes. 2) O korzyściach z chodowania trzody chlewniej, ref. p. Kościelski, sekretarz. 3) O znaczeniu włościńskiego stanu, ref. gospodarz p. Bartóg, skarbnik. Liczny udział pożądany. Na zebranie przybędzie Patron.

Konkurs literacki.

Redakcyja „Czasu“ ogłasza niniejszem konkurs na napisanie noweli oryginalnej odpowiedniej do felietonu „Czasu“. Termin konkursu upływa dnia 15-go lipca b. r. Nowelle winny być przed upływem tego terminu nadeslane w odpisie czytelnym do Redakcyi „Czasu“ bezimiennie z godłem i z dodaniem zamkniętej koperty, także g dlem zaopatrzonej, a zawiera jącej nazwisko autora. W końcu miesiąca lipca wynik konkursu ogłoszony zostanie w „Czasie“.

Za najlepszy i celom felietonu dziennika najbardziej odpowiedni utworz wypłaci Redakcyja „Czasu“ autorowi nagrodę 300 zlr, za drugi do tych celów najbardziej się zbliżający 100 zlr. Redakcyja zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w „Czasie“ za wyplaceniem zwykłego honorariumu wszystkich tych nadesłanych utworów, zarów o nagrodzonych, jak i innych, które uzna za odpowiednie, a nadto prawo wydania wszystkich w „Czasie“ wydrukowanych nowel z tego konkursu, bez dodatkowego wynagrodzenia autorów w osobnej odbicie, w jednym nakładzie. Wydanie to może być także odstąpione i które, z firm księgarskich.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Dzieje powszechnie ilustrowane na podstawie najnowszych badań i dzieł historycznych, opracowali przystępnie: profesor Czesław Pieniążek, dr. Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański. Pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali. Przed kilku miesiącami wyszedł tom I, od czasów najdawniejszych aż do zawiązków historyi greckiej, według wydawnictwa Spamera opracowany przez profesora Czesława Pieniążka z Krakowa. W tomie tym (obejmującym przeszło 300 stronic druku i 8°) znajduje się przeszło 200 ilustracji i 22 kartonów, niektóre z nich przepyszne, mianowicie kolorowany karton przedstawiający: Haracz syryjskich lenników (malowidło znalezione w starym grobowcu egipskim), dalej kolorowany karton przedstawiający malowidło odkryte w grobowcu egipskim, pochodzącym z czasów IV dynastji, itd. itd.

O bogactwie treści I tomu niech świadczy spis rzeczy w nim zawartych: Wstęp do historyi: Pierwsze chwile ludzkości. — Zawiązki kultury. — Senni i Aryjczyki. — Pierwotne czasy Aryjczyków. — Zwyczaj i obyczaje pierwotnych Aryjczyków. — Ruchy plemion.

Historya starożytna: Chny Indye. Egipt. Babilonia. Assyrya. Syrya. Fenycya. Izraelici. Armenia Azya mniejsza i jej ludy. Dalszy ciąg dziejów Assyryi. Dalszy ciąg historyi babilońskiej. Medya Persowie.

Greya: Geografia. Historya. Czasy pierwotne. Argolida. Beocya i Tessalia i podania tychże krain. Ruchy Dorów. Państwa greckie po wędrowce Dorów. Kultura starożytnych Greków w świetle poezji Homera.

Tom ten przyjął kityka nadzwyczaj przychylnie. Obecnie leży przed nami nowy tom tego na szeroka skalę zakrojonego wydawnictwa — a mianowicie: Część trzecia, Czasy nowożytne. Tom I opracowany przez Alfreda Szczepańskiego (Wiedeń, nakładem Fr. Bondego, Druk W. L. Anczyca i Sp. Kraków str. 314, n 8°).

Widzimy, że nakładca, przerwawszy na razie naturalny porządek dzieła z przyczyn, jak zawiadania, technicznych — przystąpił do wydania okresu trzeciego i wysłał na świat nowy tom, w którym rozstrząsają się początki czasów nowożytnych, dzieje epoki odkryć, renesansu i reformacyi.

Przedewszystkiem godzi się zaznaczyć, iż niniejszy tom na pierwszy rzut oka uderza nas mile swą szatą zewnętrzną; starannością strony te hnicznej i bogactwem treści ilustracyjnej.

Z przyjemnością i z zaciekawieniem, wyznajemy, wzięliśmy wytworną księzkę do ręki i przetrucaliśmy kartki, niecąc dobrmi rycinami.

Istotnie bujna epoka renesansu i reformacyi nie mało namstręca ciekawego materiału ilustracyjnego, który w dziele przed nami leżącym umiejętnie wyzyskano. Liczne podobizny dawnych map, sztychów, autografów i dokumentów, duże reprodukcye obrazów sławnych mistrzów przedstawiające wybitne sceny dziejowe kartony kolorowane — wniemi odzwierciedlają charakter epoki i pozwalają czytelnikowi bez trudu i mozołów wnikać w ducha tych ożywionych czasów reformacyi i zdobycznych zamorskich wypraw.

Pod względem ilustracyjnym dzieło zadowalnia najwybredniejsze wymagania, a przypisywano obrazkowej jego stronie istotną wartość dla tego, bo unacznia nam wyborne ówczesne życie, daje nam rzeczywiste obraz duchowej kultury owej epoki. Takie np. kolorowane kartony, przedstawiające hiszpańskie, włoskie, tureckie i niemieckie ubory z XVI wieku, albo podobizny niezgrabnych starofrancuskich i niemieckich sztychów czynią z dzieła niejako rodzaj obrazkowej encyklopedyi, do której radzi zajrzeć, pragnąc się naoznice, poglądowo powiadomić o kostymach, kulturze, poziomie artystycznym, obycajach danej epoki i zapoznać się z portretami wybitnych osobistości.

Tom niniejszy zawiera początki dziejów nowożytnych od epoki odkryć i reformacyi aż do panowania Filipa II, a więc historyę Hiszpanii, wypraw hiszpańskich i

portugalskich do Indyi i Ameryki, renesans włoski oraz historyę Niemiec, reformatorskie występy Lutra i dzieje państw skandynewskich. Bujne i wrzące były te czasy odrodzenia i reformacyi, a występują one plastycznie w opowiadaniu kładącym nacisk na stronę kultury i jej rozwoju. Książka opracowana w przystępny sposób przedmiotowo i bezstronnie, stoi jednakże na stanowisku katolickiem.

Całe dzieło zawierać będzie około 3000 ilustracji w tekście 250 tablic, map, planów, jakoteż wiele ważnych dokumentów i podobizn rękopisów z dziejów Polski.

Całość mieścić się będzie w 12 tomach, każdy tom składa się z 40-tu arkuszy tekstu i około 25 tablic częściowo kolorowych.

Tom oprawy kosztuje 4 zlr., płaćć można po 1 zlr. miesięcznie przekazem czekowym.

Składki.

* Na rzecz działu pracy kobiet na wystawie poznańskiej złożono:

P. Anna Szułdrzyńska z Siernik 18 m. P. radczyni Z. z P. 6 m. P. prof. S. z P. 4 m. P. Anst. Warnka 10 m. P. Gałęcka 20 m. — Razem 58 m. Dr. Kuszczelanowa, kasyerka, ul. Ludwiki 2.

Sprostowanie. W ostatnim numerze pisma naszego zasza pomyłka. Zamiast p. adwokat z B. 6 m. być powinno: p. adwokat Modler z Berlina 6 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 maja.

HOTEL BAZAR. Hr. Mielżyński z rodziną z Iwna, hr. Mielżyński z rodziną z Chobienic, Stabłowski z Szlachcina, Chłapowski z Przylepek, pani Pankiewiczowa ze Słupcy, hr. Grudziński z Osieka

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Janta Połczyński z żoną z Redgosczy, Chrzanowski z żoną i córką z Ostrowa, pani Świątkowska z córką z Sremu, pani hr. Bnińska z córką z Cmachowa, Sommerwerk z Wrocławia, Lewinger i Lebrecht z Ulmu, Windrich z Krotoszyna, Dinkel z Hainsbergu.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Pani Kwiecińska z siostrą z Odolanowa, pani Dymalska z Ostrowa, Konopiński z Sremu, Warczyński z Karlewa, Włodkowski z Wyrzeki, Schiller z Jarocina, Baruch z Gniezna, Fiedler z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 9 maja. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita cicho. Cena wypowiedz. —, w miejsc bez beczki tow. opodat. 50-ta 54,10 m, 70-ta 34,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 54,10 m, 70-ta 34,30 mrk.

Wrocław, 8 maja 1895 r.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, and sub-columns for different types of goods like Pšenica, Zyrto, Owies, Groch.

Hamburg, 8 maja. Okowita spok., maj-czerwiec 20 1/2 ząd., czerwiec-lipiec 20 1/2 ząd., lipiec-sierpień 20 1/2 ząd., sierpień-wrzesień 21 1/2 ząd. Kawa good average Santos za maj 77 1/2, za wrzesień 76 1/2, za grudzień 74 1/2, za marzec 73 1/2. Uposobienie: potw. Obrót 3,00 worków.

Magdeburg, 8 maja. — Cukier ziarnisty exd. work. 92 1/2, 11,10, cukier ziarn. exd. 88 1/2, Rendem. 10,60. Drugi produkt exd. 75, Rendem. 8,10. Uposobienie: spok. Rafinada chlebowa I 22,75, rafinada chlebowa II 22,50. Mielona rafinada z beczką 23,00, mielona Melis I. z beczką —, Stale. Cukier surowy I. produkt transito fr. statok Hamburg za maj 10,02 1/2 pl., 10,02 1/2 ząd., czerwiec 10,10 — pl., 10,12 1/2 ząd., lipiec 10,2 — pl., 10,3 ząd., sierpień 10,32 1/2 pl., 10,35 ząd. Siabce Obrót tygodniowy w cukrze surowym — ctr.

(Nadesłano).

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ (101)

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE zwraca Sza ojnym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 8 maja 1895 roku. (Kursa końcowa.)

Table with columns: Kurs z dnia, Pšenica słabo, Zyrto, etc., and sub-columns for different markets like Berlin, Szeceła.

Szeceła, 8 maja 1895 roku. (Kursa końcowa.)

Table with columns: Kurs z dnia, Pšenica słabo, Zyrto, etc., and sub-columns for different markets like Szeceła.

Marie-Valse

pour Piano

par
le Comte Thadée Lubieński.

Cena 2 marki.

Nadysyłać tę kwotę w liście w znaczkach pocztowych niemieckich do Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymają Walca odwrotną pocztą i franco.

St. Kozmian. Rzecz o roku 1863.

Tom I broszurowany zlr. 2,50, w oprawie zlr. 3,--
" II " " " 3,-- " " 3,50
" III " " " 3,50 " " 4,--
Całe dzieło " " 9,-- " " 10,50

KROŹE

sprawozdanie naoczego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Króź.

Cena 40 ct.

Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Wysłał w osobnej odbite i jest do nabycia w Drukarni Kuryera Poznańskiego:

Trauerrede

Seiner Erzbischöflichen Gnaden
des Hochw. Herrn Erzbischofs von Gnesen und Posen
gehalten
bei dem Pontificalrequiem
für
Burghard Freiherrn v. Schorlemer-Ast
am 26. März 1895.
in der Franziskanerkirche zu Posen.
Cena 75 fen. z przesyłką.

Obrazki do I-szej Komunii św.

poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Śty Marcin nr. 16/17.

Wielebnemu Duchowieństwu

polecam wielki i urozmaity wybór sprzętów kościelnych jako to: Monstrancje w różnych stylach, puszki do komunikatów i hostyi, kielichy z patenami, naczyńca do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconej nowego systemu lawatarze i naczyńca do chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wielozne) i przed obrazy, lichtarze z brązu, mosiędzu i alufidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wylekania hostyi i wykrawozdo do tychże i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na mój nowo ulepszony bardzo piękny gatunek praktycznych trybularzy z izolowanym kociołkiem, który pomimo największego rozpalenia węgla nie podlega tak przedktemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociołka na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacje, posrebranie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (920)

J. Stark w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
Specjalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

Langenau (w górach Kłodzkich).

Stacya kolei Wrocławskiej (Mittelwalde).
Uroczę położenie. — Lagodny klimat górski (370—500 mtr. ponad poziomem morza). (1821)

Silne źródła żelaziste do picia i kąpieli.
Kąpiele borowinowe (Moorbäder) ze znakomitych borowin żelazistych, zbliżonych składem swoim chemicznym do borowin marienbądzkich (podług analizy Prof. Müllera).
Wodolecznictwo, kuracye mleczne, żyzyczne i krowe. — Kapela p. Poltmanna. Reunioy. Przedstawienia teatralne.
Sezon od 1-go maja do 1-go października.
Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie Zarząd kąpielowy.

Magazyn garderoby męskiej

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ul. 1, róg Wodnej, (1922)

poleca w wielkim wyborze na porę wiosenną-latową nowości w materjach krajowych, angielskich i francuskich na ubrania i paloty. Przewielebnemu Duchowieństwu polecam uznane jako najlepsze kroju rewerendy, ubrania i płaszczki podróżne. Zamówienia wykonuję w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali i z gwarancją dobrego leżenia. Materye z lokca po cenie zakupu.

Wielki wybór trumien metalowych, dębowych etc.

po przystępnych cenach poleca (1-22)

P. BIELAWSKI,

9. Narożnik Gołębięj i Wrocławskiej ulicy 9.

Tamże orzechowy kredens i biurka dyplomatyczne tania do nabycia.

Obwieszczenie.

Wielkie zapasy z masy konkursowej Kellera i rozmaite inne mają być szybko sprzedane po następujących ustanowionych cenach i to wielka ilość szampana najlepsze marki: (1864)

Carte Noire (Cuvée spéciale)	skrz. 12/1 but	13,50
Demi Sec (Qualité supérieure)	Champagne	19,20
Extra dry (Qualité supérieure)	Lorraine	23,00
Carte blanche (Cuvée réservée)	"	30,00
Carte blanche	Thiercelin, Cuvée d'Epernay	36,00
Carte d'or	"	41,20
Roederer carte blanche, Reims	za but. po M. 4,80.	

Win reńskich następujące gatunki: Niersteiner Domthal 0,90, Hochheimer Dom 1,15, Schloss Vollraiser 1,40, Scharlachberg r Auslese 1,75, Rudesheimer Berg (Hint-rhäuser) 2,30, A-smannshäuser (czerwony) 1,35, win mozełskich: Brauneberger 0,85, Josephshöfer Auslese 1,20, Grünhäuser Auslese 1,90. Win Bordeaux: ch. Blanquefort 1,15, Ch. Citran 1,30, Ch. Livran 1,65, Ch. Duhard Milon 2,10, Ch. Latour Carnet 2,35, Ch. Gruaud-Larose-Sarget Schloss-Abzug 3,85, Haut Barsac białe 1,65, Ch. d'Iqu m (białe) 2,55, Stary Portwein, Sherry i Madeira 1,25, Najlepszy stary Portwein, Sherry, Madeira i Malaga 1,75, Najlepszy biały Portwein 2,45, Najlepszy stare Malaga (extra superior) 1,75, Najlepsze słotkie górno-węgierskie 1,05, Vinnu hungaricum tokayense (extra Qualität) 1,75. C. gnac, Jules Aumont & Co., Cognac ** 2,50 *** 3,40, Jas Prunier & Co, Cognac 4,60, Bisquit Duboché & Co, C. gnac fine Champagne 5,50, Najlepszy stary Jamaica Rum 1,70, Old Jamaica Rum (extra Qualität) 2,75, Mandarin-Arac 1,50, Arac de Goa 2,75 (1-64)

Ręczy się za towar bezaganny. Nie oblicza się but-lak skrzyń, koszyków i opakowania. Nie wysyła się mniej jak 12 butelek. Należytość posyła się najprzód i lub sciąga za pobraniem pocztowym

Kantor i główne sklepy przy Klosterstr. 99.
Filia Potsdamstr. 135.
Ob-talunki adresuje się: H. Toman, Berlin, Klosterstrasse 98.



Konwie do przewożenia mleka d patnowane Fleischmaua i własnego systemu na 10, 15, 20, 25 i 30 litrów.
Patentowane sito do mleka, Chłodniki do mleka systemu Lawrence, na 200 400 i 600 litr., przecieki w godzinie.
Miary do mleka ze szklanną skalą, na 5, 10, 15, 20 i 25 litrów.
Szepki do doju cynowe na 4, 6 i 8 litrów, Maszyny do wyrabiania masła, na 2 1/2, 3, 5, 8, 13 i 19 litrów smietany.
Kierzyki szklane do wyrabiania masła, fenta masła, bardzo praktyczne, po 1,50 mk. poleca (971)

T. OTMIANOWSKI

(B. Ziętkiewicz & S. Mińcikiewicz)
POZNAŃ,
Nowa ul. 7/8 (w Bazarze).

Otwarcie przedsiębiorstwa.

Wszelkie w zakres blacharski wchodzące prace: pokrywanie wieży, dachów itp. miedzia, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą itp. wykonuję po cenach przystępnych po gwarancya 5 do 10-letnią.

Tekturę, smołę, karbolineum polecam po cenach fabrycznych. (135)

Polecam również skład lamp, towarów emaliowanych i blaszanych jako też warsztat reperacyjny-blacharski.

J. Niejacki, mistrz blacharski,
Poznań, ulica Wrocławska nr. 14.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materye francuzkie, angielskie i krajowe (1176)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju rewerendy i płaszczki.
Ceny jak najprzystępniejsze.

Zakład kościelno-artystyczny

J. SZPETKOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. Berlińska 15

poleca
Stacye Męki Pańskiej

wypuklorzeży (haut relief) z masy mozaikowej trwałej przez całe wieki, podług osobiste w Paryżu zakupionych modeli, uznanyh przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonująco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wykonuje się również kąpielki z stacyami (jako kalwary) z sztucznego kamienia, trwałszego od piaskowca, oraz figury Sw. Pańskich z tego samego materiału. — Boże męki i t. d. (1070)

Baldachiny, chorągwie dla kościołów i towarzystw jedwabne z obrazami olejno-malowanymi jako i artystycznie białowanymi. Chorągwie rzymskie i szandary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesyjonały, chrzcielnice, krzyże i latakki procesyjne, kierce, lichtarze, pąjaki, krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancje, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lampy, tualnie i umbracnia. Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materiałów franko.

J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar

(1146) poleca

Ornaty od 60—1000 marek. od najtańszych do 200 marek za metr.
Kapy od 75—1500 marek.
Bursy, stuly.
Materye welniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych i brukselskich.

Bieliznę kościelną.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.



A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się ua o-tatni swój okólnik w urzędowym dzienniku kościelnym — Nr. 2. 1894/95. (1-5)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie

(Vinum consuecrabilis)

z żółtą pieczęcią po cenie za litr 1,50, 1/2 litra 0,80 włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Wina mszalne górno-węgierskie

pod gwara cją czyste: z zieloną pieczęcią

1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
1/2 " 1,30 " " "

Marka ochronna.

Chrześcianie katolicy!

Miasto Kamienica w Saksonii, je-zcze nie posiada nowego katolickiego kościoła i za-wsze jeszcze ukochany nasz Zbawiciel przemieszczać musi w byłym budynku teatralnym. Dawniej więcej się skarżyłem na biedę moją, dzisiaj będę zwięźlejszym 7 800 dusz mam w mieście sam-m a w całej parafii razem 15000; latem dochodzi jeszcze kilka tysięcy czeski-h, szląskich i polskich robotników, a miejsca w domu Bożym jest na 700 — osób. Współwyznawcy! Czy uznajecie że obawiac się muszę o zbawienie du-ży moich parafian, którzy obowiązkom swoim zadosyć uczynić nie mogą. Trzebsz nam budować! przeto dopomóżcie mi i przyslijcie w krótkie mały datek na budowę nowego katolickiego kościoła w Kamienicy. Kto prędko daje, podwójnie daje! Nie dajmy zaginać w dzisiejszych czasach, gdzie moralność tak jest zagrożoną naszym katolickim robotnikom w Kamienicy, nie dajmy im wpaść w ramiona bluźnierców, dopomóżcie mi abym ich mógł zgromadzić w nowym domu Bożym, przez nadesłanie waszych cegiełek do budowy. Modlić się będziemy za Was, a Bóg Wam pobłogosławi. (1079)

Józef Müller,
proboszcz w Kamienicy (Chemnitz w Saksonii)

Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszej

Koszule,

mankiety, kołnierzyki, trykotaże itp. (166)

F. Raczkowski,

ulica Nowa — w Bazarze.
Magazyn bławatów, płócien, bielizny i stołowizny.

Po znacznie

zniżonych cenach

wyprzedają wielki zapas zegarków złotych i srebrnych, czarnych oksydowanych i niklowych z najlepszych fabryk genezskich. Zegarki srebrne kluczykowe od 18—25 mk., takie same Remt. od 20—40 mk., takie same Remt. anker od 30—70 mk. Zegarki złote damskie skromnie lub bogato dekorowane od 3—30 mk., takie same meżkie od 60—600 mk.

Wielki wybór regulatorów

od 20—200 mk. budzików od 6—45 marek.

Dział biżuteryi

wyroby ze złota i srebra garnitury skromne i gustowne aż do najdroższych brylantowych, pojedyncie e broszki, bransoletki, kolczyki, krzyżyki, medallony itd.

Wielki wybór pierścieni

do zaręczyn z turkusami, szafirami i brylantami, (82)

Obrazki ślubne już gotowe od 18 do 60 mk. za parę. Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko

Dybizbański (Huebner)

św. Marcin nr. 58.

Dla cierpiących na liszaje!

Suche, wilgotne liszaje i połączone z nimi nieczuność, świerzbienie skóry" leczy pod gwarancya nawet u tych, którzy nigdzie nie znaleźli ulgi "Dr. Hebra's Flechtentod." Sprzedaż można z St. Marien Drogerie w Gdańsku. (923)

Malarstwo na szkło

A. REDNER,

1880
Wrocław, Monhauptstr. 7.
Specjalność: Ozdobienie kościołów.

Ważne dla lubowników starych dzieł kościelnych!!!

Postilla na każdą niedzielę i święto przez X. Jakóba Wujka z Wągrowca, teologa societis J. su. 631 stron, druk w Krakowie 1590 r.
Kazania na niedzielę i święta d r. roczne X. Fabiana Bierkowskiego zakonu św. D. miłuka, 1420 stron, druk w Krakowie 1620 r.
Tani do nabycia w Ekspedycyi Kuryera Pozn. pod nr. 1851.

Fritz Arens

nie pomylić z M. H. Arens w Moguncyi

właściciel winnic w Nierstein, zaprzyjęziony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojr. M. 1,35—1,75
Hahnheimer dojr. " 0,85
Laubenheimer d. jr. " 1,00
Erbacher dojr. " 1,25—1,60
Johannisberger dojr. " 2,00
Tokaj, azyat. b. dojr. " 1,75

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyń b-z bezki. Próki w paczkach pocztowych po z butelki. (754)

Urzednik gosp.

(rendant), który stracił miejsce przez kolonizacya, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje na tej drodze posady. Zgłoszenia adresować należy W. K 1354. do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Na probostwo potrzebna

gospodyni

od 1-go lipca r. b. Osoby dobrze poecone, mające gruntowną znajomość gosp. domowego i pedworowego, mogą się zgłosić z dołączeniem świadectw pod adresem B. Pińkowski, Strzelno. (1889)